



70. Rocznica Największej w Polsce Bitwy Partyzanckiej pod Osuchami - wydanie okolicznościowe

Goniec Łukowej

rok 12, nr 2 (102)

Biuletyn Gminnego Ośrodka Kultury w Łukowej

cena 3 zł

*Cmentarz partyzancki w Osuchach,
określany jako największy w Europie,
kryje szczątki bardzo młodych ludzi.*

*Pozostają Oni Nieznanymi,
Nierozpoznanymi, ale na pewno
Niezapomnianymi zwłaszcza
przez współczesną młodzież.*

Nieznany żołnierz

Dwadzieścia trzydzieści czterdzieści
Nieznany tu żołnierz nieznanym
Dla swoich zginęli bez wieści
Z synami tej ziemi grzebani
W szeregu podziemnym tej ziemi
Co krew ich przyjęła agonii
Z tych wiosek spalonych tej ziemi
Żołnierze tych lasów to oni
To oni do boju szli młodzi
Za wolność i waszą i naszą
Krzyk niemy z tej ziemi dochodzi
Za wolność co teraz jest waszą
Ich miłość nadzieja i wiara
Co kula śmiertelna zabrała
Złożona z ich życia ofiara
Za wolność ta ziemia dostała
I pamięć co ich nie objęła
To bezimienna mogiła
Ta młodość co tutaj spoczywa
Do walki o wolność wciąż wzywa

A. Papiernik

SPIS TREŚCI

| | |
|--|----|
| WIR - fragm. książki „Kotwice pamięci” Jana Mołdy z Łukowej | 2 |
| Dzienniki partyzanta - żołnierza AK Edwarda Herca ps. Hak | 7 |
| Polegli w obronie ojczyzny | 11 |
| Wielkie narodowe rocznice..... | 13 |
| PROTKÓŁ z ekshumacji zwłok partyzan- tów poległych w walkach z Niemcami z dnia 24 i 25 VI 1944 r | 14 |
| Schemat cmentarza partyzanckiego w Osu- chach na podstawie protokołu ekshumacji zwłok partyzantów z dnia 24 października 1944 roku..... | 18 |
| W 69. Rocznice Walk w Puszczy Solskiej odszedł z tego świata zasłużony żołnierz AK z oddziału „Skrzypka” | 20 |
| Pożegnaliśmy żołnierza z oddzia- łu „Corda” | 20 |
| „Jestem taki, ostatni Mohikanin” | 21 |
| Podążył za „Selimem” | 22 |
| Obchody 70. Rocznicy bitwy nad Sopotem pod hasłem „Młodzież młodym poległym partyzantom spod Osuch” | 23 |
| 57. Rajd Nocny w Puszczy Solskiej kieru- nek Osuchy (14 - 15 czerwca 2014 r.)... | 23 |
| Konferencja Historyczno - Naukowa z okazji 70. rocznicy Partyzanckiej Bitwy pod Osuchami..... | 24 |
| Kronika kulturalna – imprezy organizowane przez GOK w Łu- kowej (marzec - czerwiec 2014 r.)..... | 25 |
| Wieści ze szkół..... | 27 |

Pielęgnując rok w rok pamięć o wydarzeniach sprzed 70. lat, MY – młodzi Polacy oddajemy hołd setkom poległych rówieśników.

Potwierdza to uczestnictwo ponad 350 młodych osób w 57. Rajdzie Nocnym im. Władysławy Podobińskiej i prawie 100 uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i średnich w XV Powiatowym Konkursie o AK i BCh na Ziemi Biłgorajskiej.

Średnia wieku poległych chłopców w bitwie osuchowskiej wynosiła 25 lat. Co trzeci był nastolatkiem. Podobnie jak My dziś, snuli plany na przyszłość. Dzięki ich największej ofierze, to My możemy realizować własne pragnienia. Dlatego szanujemy i dbamy o wywalczoną przez tych młodych mężczyzn wolność. Pamiętajmy, iż nie wybaczyliby nam, gdybyśmy zmarnowali ten dar.



Młodzież łukowska prezentuje program ku czci poległych (Osuchy, 2013 r.)

Nastolatka z Łukowej

**PROGRAM OGÓLNOPOLSKICH UROCZYSTOŚCI 70. ROCZNICY
BITWY PARTYZANCKIEJ POD OSUCHAMI**

29 czerwca 2014 - Osuchy

- 10.00 - okolicznościowy program artystyczny w wykonaniu dzieci i młodzieży z Łukowej**
- meldunek zgodnie z ceremoniałem wojskowym i powitanie gości
 - 10.30 - uroczysta Msza św. za poległych w bitwie pod Osuchami pod przewodnictwem JE Ks. Bpa Mariana Rojka**
 - 11.30 - wystąpienia okolicznościowe**
 - nadanie odznaczeń i wręczenie nagród finalistom XV Powiatowego Konkursu o AK i BCh na Ziemi Biłgorajskiej
 - przemarsz na cmentarz partyzancki: apel poległych i złożenie wieńców
 - 13.00 - inscenizacja historyczna w wykonaniu GRH „Wir”**
 - Koncert Patriotyczny Wojskowej Orkiestry z Dębina „Osuchy 2014”
 - Specjalny Program Artystyczny „Młodzi - Młodym Partyzantom spod Osuch”
 - spotkanie z żyjącymi uczestnikami bitwy i rodzinami poległych.

REDAGUJE:

Wiesława Kubów
Natalia Kurowska
Natalia Maciocha
Maria Działo
Lucyna Paluch
Skład: Paweł Kozyra

WYDAWCA

Gminny Ośrodek
Kultury w Łukowej

ADRES

Gminny Ośrodek
Kultury w Łukowej

23-412 Łukowa
tel. 84 687 4060

gokluk1@wp.pl

www.lukowa.pl

NS-REJ. PR 86

Uroczystościom towarzyszyć będzie wystawa okolicznościowa Muzeum Ziemi Biłgorajskiej oraz pokaz działania radiostacji amatorskiej. GOK w Łukowej wydał oprócz „Gońca Łukowej” okolicznościowe publikacje takie jak: „Zeszyt Osuchowski”, „Puszcza Solska 1944”. Na miejscu będzie możliwość wysłania wydanych specjalnie na tę uroczystość kartek pocztowych z okolicznościowymi znaczkami i pieczętką. Tegoroczne obchody 70. rocznicy odbędą się z udziałem harcerzy i strzelców, którzy zapowiedzieli swoją obecność. Nie zabraknie również motocyklistów, którzy przygotują uroczystą paradę.

ZAPRASZAMY!

WIR – FRAGM. KSIĄŻKI „KOTWICE PAMIĘCI” JANA MOŁDY Z ŁUKOWEJ

(...) Na przełomie listopada i grudnia tegoż właśnie 1942 roku dane mi było zetknąć się z „Wirem” po raz pierwszy. Stało się to na leśnym trakcie pod Józefowem. Szedłem wtedy z niewiele starszym ode mnie Władkiem Osuchem z Osuch do Józefowa, gdy z przeciwnego kierunku nadjechał chłopski wóz zaprzężony w parę niezbyt okazałych koników. Ku naszemu zaskoczeniu wóznicą, zamiast nas wyminąć, zatrzymał konie i wtedy jeden z dwóch siedzących za nim młodych mężczyzn przypominających ubiorem leśników, zapytał:

- Z daleka?

- Ja z Osuch - powiedział Władek.

- A ja z Łukowej - dorzuciłem.

- A dokąd? - indagował nieznajomy.

- My tylko do Józefowa - pospieszył z wyjaśnieniem mój towarzysz podróży.

- Myśleliśmy, że podążacie do jakiegoś Baudienstu? - jakby się próbował usprawiedliwić nieznajomy.

- O, nie ma głupich - stwierdził rezolutnie Władek. Nieznajomi pokwitowali uśmiechem jego słowa. Wóz ruszył. Może po minucie Władek zapytał półgłosem:

- Widziałeś u jednego z nich pistolet?

Nic takiego nie dostrzegłem, ale Władek nie oczekiwał potwierdzenia, spiesząc z kolejną informacją.

- Ten bez pistoletu, to „Wir”. Niedawno był na inspekcji u naszego leśniczego. Nie doceniłem wówczas informacji Władka, gdyż nie przypuszczałem, że „Wir” okaże się niebawem słynnym w całej okolicy dowódcą, a leśniczy z Osuch - Stanisław Makuch, czyli „Kruk” - będzie dowódcą osuchowsko-łukowskiego plutonu, podporządkowanego organizacyjnie komendantowi józefowskiego rejonu AK(...).

Wiosną 1944 roku Lubelszczyzna stała się bezpośrednim zapleczem zbliżającego się frontu. Jednocześnie na tym terenie prowadziło dywersyjną działalność coraz więcej oddziałów partyzanckich. Pod koniec maja Niemcy rozpoczęli kolejną, na nie spotykaną do tej pory skalę akcję przeciw partyzantom. W celu oczyszczenia Puszczy Solskiej z partyzantów przerzucono do południowej Zamojszczyzny zgrupowanie kałmuckiej kawalerii o sile około czterech tysięcy ludzi. Kałmucy zostali jednak zatrzymani na linii rzeki Tanwi przez oddziały AK, BCh i partyzantów radzieckich. W walce z Kałmukami wziął również udział „Wir” z kolejnym, już trzecim składem osobowym Kursu Młodych Dowódców Piechoty. Po prawie dwóch tygodniach zmagania Kałmucy odstąpili, ale już w tydzień później wokół puszczańskich lasów zostaje ciągnięty kocioł na linii: Biłgoraj - Zwierzyniec - Kra-

snobród - Susiec - Huta Różaniecka - Borowiec - Łukowa - Biłgoraj. W ten sposób znalazły się w okrążeniu nie tylko oddziały AK i BCh podporządkowane komendantowi inspektoratu zamojskiego AK majorowi „Kalinie”, a więc „Corda”, „Topoli”, „Woyny”, „Rysia”, „Burzy”, „Jaskółki”, „Skrzypika”, kurs Młodych Dowódców „Wira”, pluton „Korcza”, Szpital Leśny „665”. Do Puszczy Solskiej dotarły jeszcze 16 czerwca: zgrupowanie Armii Ludowej i oddziały radzieckie, które wyrwały się z okrążenia w Lasach Lipskich i Janowskich. Zamknięci w potężnym kotle partyzanci spychani byli z każdym dniem od zachodu i północy. Nocą z 22 na 23 czerwca przebiły się koło Górecka i powróciły w janowskie lasy oddziały Armii Ludowej. Następnej nocy przebrały okrążenie za Borowcem na linii Tanwi oddziały radzieckie. 24 czerwca zgrupowanie majora „Kaliny” znalazło się w bardzo krytycznym położeniu. Zepchnięte w najgorsze bagna i wertepy pokryte gęstymi zaroślami, musiało porzucić tabory i rozwiązać Szpital „665”. Rannych przekazano pod opiekę macierzystych oddziałów, rozdzielono resztki żywności i amunicji. Na domiar złego zepsuła się pogoda - zaczął padać deszcz. W ponurym nastroju przedzierało się zgrupowanie przez puszczańskie bezdroża. Jedną z uczestniczek tego marszu („Żar” - żona „Selima”) będzie wspominać po latach: *„W grząskie bagnisko, nogi zapadają się po kolana i nie sposób je wyciągnąć. Gęste krzaki sięgają wysoko ponad głowę, drapią i biją po twarzy, ale zawsze można je odgarnąć. Jeden nieokreślony ruch i stracisz oko, jeden nieostrożny krok i skąpiesz się w bagnie. Koń „Wira” narowi się skacze i tańczy po bagnie. Boję się, że go zrzuci i potłucze chorą nogę, na której ma otwartą ranę, chociaż upłynęło już dużo czasu, odkąd został ranny. Na nic zdaje się moje podtrzymywanie, zresztą odsuwa mnie po męsku, nie chce żadnej pomocy, jednak spada z konia i nadwyryżę sobie nogę”.*

W zaistniałej sytuacji zaczęło zakradać się zwątpienie, czy ratunek jest możliwy bez walki. Pogłoski, że całe zgrupowanie, zdaniem „Kaliny” będzie mogło przetrwać ukryte w bagnach, wydają się nonsensem. Następuje rozluźnienie dyscypliny. Część żołnierzy postanawia ratować się na własną rękę. W takich okolicznościach dochodzi do załamania psychicznego majora „Kaliny”. Zrzeka się dowództwa i oddala się od zgrupowania tylko z dwoma oddziałami: „Topoli” i „Skrzypika”. Z konieczności nad zgrupowaniem obejmuje dowództwo zastępca „Kaliny”, rotmistrz „Miecz”, który już po kilku godzinach przekaże je „Wirowi”. Zawsze opanowany, energiczny i zdecydowany „Wir”,

natychmiast podejmuje decyzję o przebiciu okrążenia na linii Sopotu pod Osuchami, gdzie obrona niemiecka powinna być nieco słabsza. Determinacja i rozważa nowego dowódcy wyzwoliły w żołnierzach wiarę w możliwość ratunku. Po krótkiej odprawie poprowadzili oddziały w dolinę Sopotu. Atak miał się rozpocząć przed świtem na odcinku kilku kilometrów między Osuchami, a leśniczówką Fryszarka. Jako pierwszy na lewym skrzydle miał atakować oddział „Wira”, a na prawo od niego pozostałe oddziały: „Corda”, „Woyny”, „Rysia”, „Jaskółki”, „Burzy”.

Zanim zgrupowanie podległe „Wirowi” zajęło wyznaczone pozycje, gdzieś na wschodzie rozgorzała walka. To połączone oddziały „Topoli” i „Skrzypika” podjęły nieudaną próbę wyrwania się z okrążenia. Zaminowany teren i zmasowany ogień wroga zmusił je do odwrotu w uroczysko Maziarze.

Zbliżał się tymczasem nieodwołalnie moment uderzenia oddziałów na linii Sopotu. O walce tej napisze potem „Wir”: *„Cicho, bez żadnego sygnału, jedynie na rozkaz wydany przyciszonym głosem dowódców, ruszyły plutony naprzód. Imponująco wyglądała rozwinięta szeroko Unia naszej tyralier. Skrzydła jej ginęły we mgle mrocznego świtu. Pochylone sylwetki żołnierzy wypatrujących niewidocznego jeszcze nieprzyjaciela. Jechałem przy środkowym plutonie i przejechałem rzekę, kiedy padły pierwsze strzały. Byliśmy zaledwie 150 metrów od stanowisk niemieckich. Zgodnie z przewidywaniami Niemcy byli okopani wzdłuż drogi Osuchy - Fryszarka - Józefów. Za chwilę otworzyli do nas silny ogień. Chłopcy odpowiedzieli - Hura! Ruszyli na stanowiska nieprzyjaciela. Dowodzenie było bardzo trudne ze względu na pokrycie terenu i mgłę. Pierwsze strzały raniły mi konia i szedłem pieszo. Przedemną szedł ppor. „Huk”. Jak można najszybciej, dotarliśmy do drogi, którą przekroczyliśmy czołgając się. Tuż na lewo było stanowisko niemieckiego kaemu. Rzuciliśmy dwa granaty i ostrzelali z peemów. Zamilkły”.*

Z okrążenia przebiły się, ponosząc znaczne straty, w zasadzie tylko dwa oddziały: „Wira” i „Corda”, przy czym sam „Cord” poległ. Przez uczyniony wyłom zdołały jeszcze wydostać się dwa plutony „Rysia”, pluton „Korczaka” i drobne grupy innych oddziałów. Prawie w całości razem ze swoim dowódcą poginęli żołnierze „Woyny”. Zdekompletowane i odrzucone w uroczysko Maziarze oddziały „Rysia”, „Jaskółki”, „Burzy” toczyły walki jeszcze przez wiele godzin, aż zostały rozbite. Uratowały się w bagnach, schronach i na drzewach jednostki. Z dowódców przeżył w okrążeniu tylko „Jaskółka”.

W kilka dni po walce znaleziono zwłoki majora „Kaliny”.

Tragedia pod Osuchami pochłonęła setki ofiar. Pozostała

po niej bolesna pamięć i największy cmentarz partyzancki w naszym kraju(...).

Konrad Bartoszewski - chociaż z wykształcenia, przekonania i zamiłowania humanista - stał się w czasie wojny jednym z najwybitniejszych organizatorów i przywódców zbrojnego ruchu oporu. Swoich podwładnych nie zawiódł nigdy. Był dla nich wzorem opanowania, męstwa i nieustępliwości w walce z wrogiem. Żołnierze zawsze wspominają go z najwyższym szacunkiem. Jeden z podkomendnych „Wira”, ciężko ranny pod Osuchami Zbigniew Jakubik, w swojej książce „Czapki na bakier” zadedykowanej właśnie „Konradowi” (ze względów cenzuralnych tylko taka dedykacja była możliwa, gdy książka ukazała się w 1963 roku), napisał: *„Stopień inteligencji mierzyć można także możliwościami przystosowania się do zmieniających się warunków i sytuacji - pewną duchową akrobatyką, pozwalającą człowiekowi na swobodne przeczucie się z jednej platformy życiowej czy intelektualnej na inną. „Wir” zdolność tę posiadał w wysokim stopniu, co szczególnie odbijało się we współżyciu z żołnierzami, podoficerami, wreszcie z kolegami i przełożonymi. „Wir” był zawsze sobą. Grzeczny, uprzejmy, z lekka sceptyczny, nie unosił się, nigdy nie tracił opanowania i tym imponował żołnierzom”.*

W bogatej literaturze poświęconej walce Zamojszczyzny z okupantem o „Wirze” zawsze pisze się z uznaniem. We wspomnieniach mieszkańców Józefowa i okolic stał się on z czasem po prostu legendarnym bohaterem.

Po powrocie z wysiedleńczej tułaczki w rodzinne strony wysłuchałem wielu opowieści o walkach partyzantów z Puszczy Solskiej. Najwyższe słowa uznania były nieodmiennie wypowiedziane pod adresem „Wira”. Nie przypuszczałem wówczas, że jeszcze dane mi będzie zetknąć się z nim kiedykolwiek.

Mijały lata i oto dopiero w maju 1968 roku - wśród innych kandydatów, zgłoszonych z Wrocławia na kurs literacki Zarządu Głównego ZNP - znalazł się właśnie Konrad Bartoszewski. Jako bezpośredni organizator tego kursu natychmiast zadzwoniłem do kolegów z wrocławskiego okręgu ZNP, by się upewnić, czy zgłoszony przez nich kandydat jest rzeczywiście słynnym „Wirem” z Zamojszczyzny. Uzyskałem potwierdzenie i dodatkową informację, że Konrad Bartoszewski pełni aktualnie funkcję dyrektora szkoły w Sanatorium Rehabilitacyjno - Ortopedycznym we Wrocławiu. Wysłałem zaraz do niego potwierdzenie, że został umieszczony na liście uczestników kursu i załączyłem odręczny list z propozycją, by na tym kursie wygłosił prelekcję o ruchu oporu na Zamojszczyźnie w okresie okupacji. W nadesłanej niebawem odpowiedzi donosił z żalem, że ze względów rodzinnych musi zrezygnować z uczestnictwa w kursie. Podkreślając

kurtuazyjnie, że mój list sprawił mu dużą przyjemność, dodał jeszcze w zakończeniu: *„Byłoby mi bardzo miło, gdybyście, kolego, odwiedzili mnie kiedy w czasie bytności we Wrocławiu. Ze swej strony nie omieszkam, będąc w Warszawie, odszukać Was w Związku. Będzie mi bardzo miło, jeśli nawiązany kontakt będę mógł podtrzymać”*.

W kilka miesięcy później, w pogodne wrześniowe popołudnie zjawilem się u Bartoszewskiego we Wrocławiu. Uprowadzony o mojej wizycie gospodarz - utykający na lewą nogę, ale postawny, o czerstwej, pogodnej twarzy i wysokim czole mężczyzna - powitał mnie z całą serdecznością. Na stoliku pojawiła się zaraz kawa i butelka z czymś mocniejszym. *„Więc tak wygląda teraz legendarny „Wir” - przemknęło mi się przez głowę retoryczne pytanie.*

Są ludzie, z którymi wystarczy zamienić kilka słów, by poczuć do nich zupełne zaufanie i sympatię. Do takich właśnie osób należał Bartoszewski. Podczas naszego wrocławskiego spotkania już po kwadransie zaczął wyraźnie przeszkadzać nam odmieniany przez przypadki wyraz „kolega” (z kolegą, o koledze, kolego). W pewnej chwili Konrad uniósł napelniony kieliszek uśmiechając się najzwyczajniej, zaproponował: *„Mówmy sobie po imieniu”*. Nieoczekiwaną propozycję przyjąłem z pewnym zażenowaniem, jakie zazwyczaj ogarnia człowieka, gdy spotka go niczym niezasłużone wyróżnienie.

Serdeczność gospodarza nie upoważniała do nadużywania gościnności. Chociaż rozmowa nasza toczyła się wartko, należało się pożegnać. Zanim to uczyniłem, zapytałem jeszcze, czy miałby coś do kolejnego numeru przygotowywanej przeze mnie wkładki literackiej do „Głosu Nauczycielskiego”. Okazało się, że miał. Wręczył mi wtedy maszynopisy dwóch opowiadań. Jedno z nich „ Uśmiech Starego ” wykorzystałem w owym „Literackim Głosie Nauczycielskim”, a drugie pt. „Sonatina ” - nieco później.

W kilka miesięcy po naszym spotkaniu Konrad przysłał mi swoją książkę o Mieczysławie Romanowskim, opatrzoną miłą dedykacją: *„Drogiemu Jankowi z wyrazami szczerzej przyjaźni składam serdecznie - Konrad Bartoszewski, Wrocław 6 III 1969 r.”*. Była to wydana przez PIW jego rozprawa doktorska. Odznaczała się nie tylko sumiennym potraktowaniem tematu, ale też, rzadko w tego rodzaju opracowaniach spotykanymi - walorami literackimi, barwną narracją, plastycznymi opisami osób, miejsc i sytuacji. Zgromadzony pieczołowicie materiał pozwolił autorowi na przedstawienie w nowym świetle niebanalnej postaci poety powstańca. Mimo wyraźnego zaangażowania emocjonalnego, Bartoszewski nic nie uroził z prawdy historycznej. Nie wyidealizował Roma-



Konrad Bartoszewski (drugi od prawej) z Henrykiem Nowickim ps. Orzeł (Osuchy lata 70.)

nowskiego, nie uczynił z niego herosa, odcinając się tym samym od tradycyjnego modelu prezentacji poety. Romanowski godził w swej twórczości żarliwy patriotyzm z bohaterską postawą żołnierza. Już w kilka lat po tragicznej śmierci z rąk zaborcy stał się postacią legendarną. Nie akceptując legendy, Bartoszewski ukazał poetę takim, jakim był naprawdę, jako postać żywą i jeszcze bardziej tragiczną niż to przedstawiała obiegowa tradycja. Podczas letnich wakacji 1969 roku Konrad przeniósł się z żoną i synem do Lublina - rodzinnego miasta swojej matki. Tutaj podjął pracę w Redakcji Encyklopedii Katolickiej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Jednocześnie swoją twórczością aktywnie uczestniczył w działalności Lubelskiego Klubu Literackiego Nauczyciel i Jego opowiadania są drukowane zarówno w „Literackim Głosie Nauczycielskim”, jak też w almanachach literackich nauczycieli. W sumie ukazało się ich dziewięć. Wszystkie wiążą się tematycznie z latami wojny. Swoją bogatą problematyką dowodzą, jak niezatarte piętno wycisnęła wojna na późniejszym życiu i psychice autora. Negatywny stosunek do niej wyraził się słowami francuskiego pisarza, jakie wypowiedział bohaterka opowiadania „Niebieski sweterek”: *„Nie trzeba nam wojny, aby odczuwać ciepło sąsiedniego ramienia w pochodzie do tego samego celu (...) wojna nas oszukuje”*.

Opowiadania Bartoszewskiego są zwarte, krótkie, można powiedzieć niemal lapidarnie. Chwilami wydaje się, że autor, pisząc je, pragnął jak najspieszej uwolnić się od czegoś, co uwiiera i boli. Jest w nich wiele sugestywnych obrazów, jak choćby ten: *„Woda spływała jak czas. Spływała, odkąd zbudowano śluzę i przerzucono chybotliwy mostek (...). Teraz w poświęconej księżycowej mieniła się nieoszczędnie. Księżyc był jeszcze po wschodniej stronie nieba i zaledwie oderwał się od postrzępionych wierzchołków drzew, ale las po zachodniej stronie doliny oświetlony był już jego światłem (...). Na łąkach było również jasno, a na całej widocznej ich powierzchni, jak okiem sięgnąć, wyrastały ciemne brogi zeszlórocznego*

siana, poprzykrywane słomianymi czapami daszków. Ten nadmiar piękna mógłby przyprawić o zawrót głowy, gdyby nie pewna komplikacja. Można by ją nazwać brakiem harmonii między tym, co odbierało się z zewnątrz zmysłami, a tym, co tkwiło w świadomości i sączyło się w nią od szeregu miesięcy. Był trzeci rok wojny."

Przytoczony fragment jest początkiem „Sonatiny”, gdzie ścigany konspirator spotyka się ze swoją łączniczką i zarazem ukochaną. Każda wspólnie spędzona chwila jest ich zwycięstwem nad czyhającą śmiercią, która im nie odbierze tego, co się zdąży spełnić.

W innym opowiadaniu „Wyrok”, jeden z partyzantów, spieszących wykonać niebezpieczne zadanie, odzywa się do towarzysza, zwracając mu uwagę na postrzępiony wierzchołek jodły, w której zaplątał się poblądły nieco księżyc: „Popatrz, jakie wspaniałe pawie pióro!”. Po kilku minutach dorzuca jeszcze, wskazując załamującą się w gałęziach rozłożystego świerka poświatę: „Fantastyczna dekoracja do dobrych snów - tylko wskoczyć na te 2 złote szczebelki i odmaszerować z tego cholernego świata”. Podobnej urody zwięzłych opisów można by przytoczyć wiele.

Mimo głębokiej wiedzy i kultury literackiej, sprawnego warsztatu pisarskiego i niewątpliwego talentu, Konrad Bartoszewski chyba nawet nie próbował pisać powieści. Bardziej pociągała go praca naukowo-badawcza. Z tego, też względu po przyjętej z uznaniem książki o Romanowskim zaczął gromadzić materiały do następnej, o podobnym charakterze. Choć stan jego zdrowia z wiekiem się pogarszał, napisał obszerną, liczącą ponad 400 stron maszynopisu, biografię cenionego w swoim czasie poety Kornela Ujejskiego. Niestety, książki tej nie zdążył już opublikować. Solidnie opracowana, czeka na wydawcę. W okresie „lubelskim” widywałem się z Konradem niejednokrotnie. Zazwyczaj były to krótkie przyjacielskie spotkania przy okazji moich przyjazdów do Lublina na różne imprezy Związku Nauczycielstwa Polskiego. Raz jeden udało mi się jednak namówić go do udziału w seminarium literackim, organizowanym przeze mnie w gmachu Zarządu Głównego ZNP w Warszawie podczas ferii zimowych.

Ostatni raz odwiedziłem Konrada w jego spółdzielczym mieszkaniu jesienią 1982 roku. Wówczas wręczyłem mu wydany właśnie w moim opracowaniu almanach literacki nauczycieli „Weryfikacje” zawierający również dwa jego opowiadania. Jak zawsze, gospodarz powitał mnie z wielką serdecznością. W wyglądzie Konrada nie zauważyłem jakichś istotnych zmian, chociaż zbliżał się wtedy już do siedemdziesiątki i od trzech lat był na emeryturze.

Nie zerwał jednak kontaktów ze środowiskiem uniwersyteckim ani z Nauczycielskim Klubem Literackim. Już na ukończeniu miał książkę o Ujejskim.

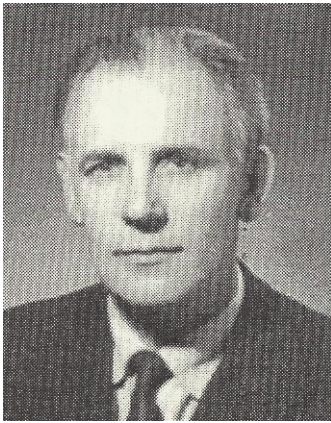
O swoich dalszych planach literackich nie wspominał. Z wyraźną melancholią poinformował mnie natomiast o nagłej śmierci dwóch swoich dawnych towarzyszy walki z okresu okupacji, których darzył wielką przyjaźnią. Na swój stan zdrowia nie narzekał. Należał bowiem do tego rodzaju mężczyzn, którzy nie skarżą się nigdy na żadne dolegliwości ani też nie chwalać się sukcesami, a tym bardziej zasługami. Przy pożegnaniu obiecaliśmy sobie, że wybierzemy się kiedyś razem do Józefowa Biłgorajskiego, Osuch i do mojej rodzinnej wsi - Łukowej. Nie starczyło jednak czasu, aby to zamierzenie zrealizować.

Konrad Bartoszewski zmarł 21 kwietnia 1987 roku i został pochowany w Lublinie na starym cmentarzu przy ulicy Lipowej. Dopiero po jego śmierci dowiedziałem się, że był dwukrotnie odznaczony Krzyżem Virtuti Militari V klasy i Krzyżem Armii Krajowej. Na krótko przed śmiercią otrzymał też papieskie odznaczenie - „Pro Ecclesia et Pontifice”.

W pierwszą rocznicę jego śmierci jedna z ulic w Józefowie Biłgorajskim nazwana została imieniem Konrada Bartoszewskiego. W środkowym jej odcinku stoi zbudowany już po wojnie dom z tablicą pamiątkową o treści „Tu zginęła dnia 26.02.1943 r. z rąk hitlerowców Rodzina - ojciec, matka i siostra dowódcy oddziału partyzanckiego Ob. Konrada Bartoszewskiego, ps. „Wir”. Społeczeństwo.

W posłowie do swojej książki o Romanowskim Bartoszewski napisał: „Romanowski musiał wybierać stale od początku swego dojrzałego życia. Musiał wybierać między materializmem a idealizmem, (...), musiał wybierać między radykalizmem społecznym a solidaryzmem roztaczającym miraż integralnej zgody narodowej w obliczu zbliżającego się momentu ostatecznych rozstrzygnięć (...). Historia, obiektywizując fakty, nie interesuje się nazbyt losami pojedynczych ludzi, nie dostrzega dramatów jednostek wynikających z konieczności podejmowania trudnych decyzji (...). Krzywdę tę może w jakimś stopniu naprawić biografistyka, której ustalenia pozwalają wyraźniej dostrzec w historii pojedynczego człowieka. Ma to szczególne znaczenie dla ludzi okresów przejściowych, narażonych szczególnie często na uproszczone sądy potomnych”. Przytoczona wypowiedź idealnie może się odnosić również do samego Bartoszewskiego. Czytelnik znający życiorys autora ma wrażenie, iż pisząc o Romanowskim myślał Bartoszewski o życiu wielu kolegów z partyzantki, a także o swoich niełatwych wyborach(...).

DZIENNIKI PARTYZANTA - ŻOŁNIERZA AK EDWARDA HERCA PS. HAK



Edward Herc ps. Hak

Edward Herc urodził się 4 listopada 1914 roku w Józefowie koło Biłgoraja. Był starszym bratem Krystiana Herca ps. Hel, Tarzan. We wrześniu 1939 roku został zmobilizowany i brał udział w walkach w okolicach Sochaczewa. Tam dostał się do niewoli niemieckiej. Wrócił do domu w 1942 roku. Zmarł 3 stycznia 1996 roku.

Przez całe dorosłe życie począwszy od lat przedwojennych prowadził w formie dziennika zapiski dotyczące bieżących wydarzeń. Szczególnie interesujące są dzienniki opisujące wydarzenia walk partyzanckich w latach 1942-1945, w których sam brał udział. Chciałabym przytoczyć, niektóre opisane przez brata w dziennikach wydarzenia, zachowując oryginalny styl i pisownię.

Dziennik Rok 1939

We wrześniu w Górecku Starym rozbroił się cały pułk piechoty polskiej. Zostawiono pełno przeróżnej broni. Ciężkie i ręczne karabiny maszynowe, granatniki, lornetki, raketnice, szable i bagnety. Żołnierze rozeszli się do domów w różne strony. Podobnie rozbroiły się oddziały znajdujące się w innych miejscowościach. Duża jednostka wojskowa rozbroiła się w Borowcu, Głuchach i Błoniach.

Z wojny wrócił do Józefowa nauczyciel podchorąży Jan Trochymiuk. Natychmiast po przybyciu wspólnie z porucznikiem Hieronimem Miącem, byłym naczelnikiem poczty i Ignacym Platą - sekretarzem gminy założyli tajną organizację zwaną początkowo Polskim Związkiem Powstańczym - PZP, a później Związkiem Walki Zbrojnej - ZWZ i AK.

Pierwszym zadaniem organizacji było zbieranie, czyszczenie, konserwowanie i magazynowanie broni. Toteż chodzono do Szopowego i stamtąd przynoszono różnego rodzaju broń maszynową i amunicję. Samorzutnie każdy mężczyzna i chłopak, tak na wsi jak i mieście, chował broń do skrzynki z amunicją. Wrzucano karabiny do studzien, zakopywano w rzece. Brat Krystian wraz ze swoim kolegą Władysławem Puźniakiem też przynieśli dwa karabiny i skrzynkę amunicji. Karabiny nawazelinowano, włożono w specjalnie zbitą skrzynkę i zakopano na otwartym terenie, koło rosnącej samotnie wierzb.

Do Szopowego ludzie przyjeżdżali furami z dalekich okolic i zbierali broń.

Z całego samochodu amunicji do moździerzy porzuconego przez Niemców na rynku w Józefowie zabrano wszystko.

Dziennik Rok 1942

Uciekający z obozów niemieckich jeńcy radzieccy znaleźli w tutejszych lasach dobre schronienie. Niektórzy chłopcy sprzedawali byłym jeńcom broń i amunicję oraz odzież. Radzieccy jeńcy zaczęli się organizować w grupy i napadać na wioski, żeby zaopatrzyć się w żywność. W postępowaniu byli bezwzględ-

ni wobec ludności. Ludność miejscowa nazywała ich „bandziorami”. Początkowo rabowali domy stojące na uboczu blisko lasu, ale później sięgali dalej w głąb Józefowa. Pewnego dnia obrabowali probostwo proboszcza Michała Całkę i młynarza. Uciekinierzy radzieccy nie znali języka polskiego i trudno było im się porozumieć z ludnością, a szukali po prostu ratunku.

Jednym spośród wielu, którzy zaczęli pomagać w egzystencji uciekinierom był gajowy z Hamerni Tadeusz Mieźwiński, który uzbrajał ich w broń i wspierał zaopatrzeniowo.

Miszka Tatar pojawił się 15 czerwca 1942 roku na Karczmisku u gajowego Bieszczanika.

Było ich razem 8 osób. sowieków było 6 i 2 Polaków - jakaś Mańka i Antek.

Za kilka dni przybyło ich około 100 osób. Przyjechali furami i na koniach. Zakwaterowali się w okolicy Byków. W dniu 14 sierpnia do Borowca przybyli w pościgu za grupą Miszki Tataru Niemcy zastrzelili 10 osób za kontakt z sowiekami. Teraz udało się Miszce Tatarowi utworzyć oddział, który walczył z Niemcami. W Puszczy Solskiej na początku były trzy grupy partyzantów sowieckich. Pierwszą grupę tworzył oddział Miszki Tataru (Michał Atamanow) zakwaterowany w uroczysku Żłoby obok Czarnej Rzekczki.

Druga grupa pod dowództwem Miszki Gruzina połączonego z Aloszą w sile ok. 20 osób przebywała w Jaremczysze. W okolicy Kozaków przebywało kilku innych sowieków, którzy z kilkoma Polakami rabowali okoliczne wioski. Wychodzili z lasu na drogę prowadzącą z Józefowa do Aleksandrowa i rabowali ludzi idących do miasta. Zastrzelili w Tarnowoli Władysława Błaszkiwicza i Władysława Koronę przez pomyłkę, bo chcieli zastrzelić Bronisława Koronę. W Brzezinach zastrzelili Michała Drożdźela, który był na warcie.

Zgodnie z poleceniem władz niemieckich ludność miejscowa zobowiązana była w nocy pełnić wartę przed bandami. Bicie w gongi miało odstraszać bandę. W każdej wsi wisiaty żelaza, przewieszane na sznurach do słupa stare garnki, tak aby było w co bić na alarm.

Jesienią 1942 r. wszyscy sowieci połączyli się w jeden oddział partyzancki pod dowództwem Miszki Tataru, który stacjonował w lasach na wschód od Fryszarki. Wyprawy zaopatrzeniowe robili na wioski galicyjskie, ponieważ pojednali się z miejscową ludnością, więc nie mogli jej już rabować.

W tym czasie został nawiązany kontakt za pośrednictwem Antoniego Kudetki i jego brata Józefa z Miszką Tatarem, którzy z oddziałem Miszki się znali. Wir chciał się z nimi osobiście porozumieć. Wysłał do obozu Miszki jako zakładnika Antoniego Kudetkę, wtenczas Miszka wysłał do gajówki do nas jednego sowieka do pertraktacji. Kudetka pozostawał u Miszki aż do powrotu Waśki. Po zaprzyjaźnieniu się z oddziałem Miszki zyskaliśmy na tym, że przestali oni rabować nasze okolice, przerywając się na wioski ukraińskie. Umówiona została współpraca w kontynuowaniu walki z Niemcami. „Miszki”, jak ich nazywano, byli bezpieczni, że im z naszej strony nic nie grozi.

Kolega Andrzej Tytoń należał do tajnej organizacji. W listopadzie 1942 roku otrzymał od swoich przełożonych zarządzenie ręczny karabin maszynowy - RKM i miał go doprowadzić do sprawności działania. Niestety on w wojsku nie był i nie wiedział jak się do tego zabrać. Zwrócił się w tej sprawie do swojego kolegi Paulina Borysa i do mnie, i w krótkim czasie RKM był oczyszczony i naoliwiony. Pozostał tylko problem sprawdzenia jego sprawności działania i przestrzelenia.

Pewnego listopadowego wieczoru wybraliśmy się z Andrzejem Tytoniem, Paulinem Borysem, Władysławem Paniakiem na przestrzelenie broni. Kolega Tytoń niósł RKM, ja karabin brata Krystiana, Borys pistolet, a Paniak niósł drugi RKM, który był przechowywany w magazynie spółdzielczym. Na wszelki wypadek wzięliśmy jeszcze parę granatów. Poszliśmy na południe do kamieniołomu, gdzie mieliśmy dokonać przestrzelenia posiadanej broni. Kolega Tytoń i Paniak nie zatrzymali się w kamieniołomie. Paniak powiedział, że musimy iść dalej bo tam jeszcze ktoś czeka na nas, razem będziemy przestrzeliwać broń. Podeszliśmy do wapniarki, a tam stał jakiś człowiek, który zaprowadził nas do zagajnika. W zagajniku byli jeszcze inni ludzie z dowódcą Bartoszewskim Wirem na czele. Uświadomiłem sobie, że znalazłem się w gronie podziemnej organizacji Wira. Po przywitaniu się z obecnymi partyzantami, Wir zarządził wymarsz do miejsca, w którym mieliśmy wypróbować broń. Przed strzelaniem Wir zawołał mnie i kolegę Borysa na bok. Objął nam historię organizacji PZP, co oznaczało - Polski Związek Powstańczy. Organizacja ta została założona w chwili upadku Polski w 1939r. Nasz rejon łącznie z wioskami posiada trzy plutony strzeleckie i jeden pluton CKM. Cała armia podziemna Polski podlega pod rozkazy Polskiego Rządu Emigracyjnego w Londynie. Po tych wyjaśnieniach powiedział „Witam Was w Organizacji” i zaszalutował. Obaj z Borysem zostaliśmy mianowani dowódcami drużyn strzeleckich. Gdy ja wstępowałem do organizacji partyzanckiej w Józefowie, organizacja liczyła zaledwie 20 osób i szybko się rozrastała.

W 1942 placówkę Józefów podzielono na mniejsze jednostki organizacyjne. Józefów oraz obie Pardysówki stanowiły jednostkę, którą kierował Feliks Pardus. Majdan Nepryski i Sopotki, Ciotusza, Nowiny podlegały Antoniemu Kusiakowi. Tarnowola, Górecko Kościelne i Stare, Majdan Kasztelański, Brzeziny, Tartak i Krasnobród podlegały Czesławowi Mużaczowi. Komendantem był Konrad Bartoszewski Wir. Komendantem obwodu był Józef Gniewkowski Orsza - oficer zawodowy.

W dniu 24 listopada 1942 przyszedł rozkaz od inspektora Kaliny do Wira, aby prowadzić akcję sabotażową na odcinku kolejowym Zwierzyniec - Bełżec. Dla wykonania zadania Wir z dowódcami plutonu Czesławem Mużaczem Wraga i Czesławem Mielniczkiem Jeż dobierają jeszcze kilkunastu ludzi z Majdanu, Józefowa, Brzeziny i w noc z 5 na 6 grudnia 1942 udają się na wysadzenie mostu kolejowego na rzece Łosiniec, 2 km od Suśca. Most został wysadzony. Niemcy w odwecie zabrali około 20 osób i wystali do Majdanku.

Inspektor Kalina polecił Wirowi, aby dalej prowadzić akcje sabotażowe. Dowódca Wir z 17 na 18 grudnia 1942 wraz ze swoimi ludźmi wysadzili parowóz na odcinku Zwierzyniec - Krasnobród. Przerwa w ruchu trwała 5 dni.

Cały grudzień 1942 roku był ciepły. Śniegu prawie nie było. Nadeszły święta Bożego Narodzenia. Chłopczy należący do organizacji chodzili po Józefowie z zawadiacką miną, dumni, że należą do tych, którzy myślą o Polsce i przyczyniają się do kłeski Niemiec hitlerowskich. Starano się o polskie orzełki i dyskretnie przyczepiano je do czapek.

Dziennik Rok 1943

Do Józefowa przyszedł rozkaz, aby dalej kontynuować sabotaż. Data kolejnego sabotażu ustalona została na noc 5 na 6 stycznia 1943. Na tę akcję Wir wyznaczył kompanię ludzi w sile ok. 90 żołnierzy, składającą się z plutonu Piasta z Józefowa, Wragi z Brzeziny i Kuby z Majdanu Nepryskiego i Górnik. Ja i Borys otrzymaliśmy rozkaz stawienia się z bronią i żywnością na drogę, na godzinę piątą wieczór w dniu 5 stycznia w gęstym zagajniku u stóp góry w kamieniołomach. Po zgromadzeniu się plutonu Piasta, pluton podzielony został na trzy drużyny strzeleckie i jedną CKM-mu. Ja otrzymałem jedną drużynę, Borys drugą, Stefan Kowal trzecią, a Piast miał CKM. Moim celowniczym był Franciszek Kusiak, a drugim celowniczym Władysław Koman, obaj z Pardysówki Dużej. Po nadejściu plutonu Wragi oznajmiono nam, że mamy pójść do Suśca i zniszczyć wodociąg. Wyruszyliśmy w kierunku Hamerni, prosto leśną duktą, która prowadziła do samej dawnej gajówki, obok leśniczówki. Ja, ponieważ nie miałem swoich butów z cholewami, pożyczyłem sobie buty od kolegi. Początkowo wydawało mi się, że są wygodne ale po przemoknięciu zaczęły mi obcierać nogi. W Hamerni zaraz za mostem czekał na nas pluton Kuby. Po kilku minutach, podczas których się przezułem, wyruszyliśmy w dalszą drogę. Ktoś w Nowinach wystrzelił w górę pocisk świetlny. Ujrzeliśmy tartak w Suścu oświetlony światłem elektrycznym. Początkowo czekaliśmy na transport kolejowy, aby go zniszczyć i coś z niego zdobyć. Czas mijał a transportu nie było. Wir z Orszą zdecydowali zniszczyć most na Łosince, wodociąg i urządzenia stacyjne. Pluton Kuby został wyznaczony do zniszczenia mostu. Ja ze swoją drużyną otrzymałem zadanie zamknięcia drogi wiodącej od tartaku do stacji, aby nie pozwolić Niemcom wyjść z tartaku i tym sposobem ubezpieczyć tych, którzy niszczyli urządzenia stacyjne i wodociąg. W niedługim czasie usłyszeliśmy detonację pompy do napełniania wodą parowozów. Później usłyszeliśmy drugą detonację, to zostały zniszczone urządzenia stacyjne. Potem nastąpiła trzecia detonacja zniszczenia mostu na Łosince. Po opuszczeniu stacji Susiec, usłyszeliśmy nadjeżdżający do stacji pociąg osobowy. Jakie było nasze zdziwienie, gdy pociąg przejechał szczęśliwie przez most, mimo jego wysadzenia i poderżnięcia piłą słupów. Okazało się, że niedoświadczeni chłopcy poprzerywali słupy nie ukośnie a poziomo, na których mimo poderżnięcia most się opierał.

Niemcy zaniepokojeni sabotażami i partyzantką Miszki, zarządzili, aby każdy sołtys z naszej gminy sporządził listę imienną, po 20 - tu podejrzanych z każdej wioski. Organizacja nasza ustaliła z sekretarzem gminy Platą, aby sołtysi nie podawali ani jednego nazwiska, tłumacząc się tym, że każdy sołtys ma w swojej gromadzie ludzi porządnych.

W Józefowie było w tym czasie sporo Niemców. Część kwaterowała w Spółdzielni, część w domu Juliana Czaporowskiego,

a w domu Michała Puźniaka był posterunek z Policją Granatową. Organizacja nasza była w stałym pogotowiu. Drużyny strzeleckie stale zmieniały swoje siedziby. Drużyna C.K.M. jako broń ciężka i dalekonośna znajdowała się za Małą Pardysówką na górze w gajówce Jana Gontarza, na czele z Julianem Futymą. Drużyna Szczepana Kowala na ulicy Biłgorajskiej w domu Wawrzyńca Późniaka. Drużyna Paulina Borysa w jego młynie na północy Józefowa. Drużyna Edwarda Herca kwaterowała w magazynie spółdzielczym. W mojej drużynie celowniczym był Tadek Sobczak, jego amunicyjnym Henio Kowal, chłopcy po 19 lat. Drugim celowniczym R.K.M.-mu był Jan Naklicki. Jego amunicyjnym był Adam Czapka, Michał Czerwonka i Andrzej Tytoń. Celowniczym R.K.M.-mu w drużynie Borysa był Zdzich Galiński, a jego amunicyjnym Fusiarz ze Szczepreszyna.

W dniu 1 lutego 1943 dowódca rejonu Wir dowiedział się, że w Krasnobrodzie znajduje się większa ilość wojska niemieckiego i tam w okolicy trwa jakaś walka. Była to walka pomiędzy partyzantami polskimi, a Niemcami pod wsią Zaboreczno. Wir postanowił pójść do Krasnobrodu i w razie czego interweniować. W Krasnobrodzie moja drużyna wraz z plutonem zajęła stanowiska w środku spalonej osady z zadaniem odcięcia drogi Niemcom.

Dnia 4 lutego rano ledwie odpoczęliśmy po marszu na Krasnobród, a tu jest nowa sprawa. Na józefowski rynek najechało się pełno samochodów niemieckich z wojskiem. Nie było innego sposobu jak zabrać broń i uchodzić z miasta, żeby nie dać się zamknąć przez Niemców w mieście. Niemcy rozdzielili nas od naszych przełożonych, musiałem działać na własną rękę. Dałem rozkaz, aby broń z magazynu spółdzielczego wynieść na skraj osady do młyna Borysa, w którym znajdowała się drużyna Borysa. Następnie wycofaliśmy się do Rowu Majdańskiego, a później do lasu znajdującego się pomiędzy Borowiną a Majdanem i tam czekaliśmy co będzie się dziać. Niebawem słychać było strzały koło Małej Pardysówki. W tym czasie został zabity członek naszej organizacji Jan Pastuszek, będący na placówce u Futymy. Chciał schować C.K.M. na Pardysówce, został zauważony przez Niemców i zastrzelony koło figury św. Łukasza.

Po drodze spotkaliśmy Jana Rorata z Morgów, który nam oznajmił, że na górze Winiarczyka jest Wir z ludźmi. Tam też udaliśmy się z naszymi drużynami. Wir zobaczył, że akcja niemiecka zakrojona jest na dużą skalę rozesłał gońców do całego rejonu z wezwaniem do stawienia się wszystkich oddziałów na górze Winiarczyka. Nikt dalej nie wiedział co Niemcy zamierzają robić. Zaczęły przybywać oddziały Wragi i Wara oraz oddział dywersyjny Boba. Zgłosił się też do Wira Miszka i przyobiecał pomoc. Na skutek ucieczki wielu mężczyzn z Józefowa, przybyło też dużo ludzi spoza organizacji. Całość została przegrupowana. Zostały utworzone trzy kompanie. Było nas kilkaset ludzi. Z tych co nie mieli broni utworzono patrol sanitarny. Żona moja dowiedziała się, gdzie jesteśmy z bratem Krystianem, przysłała nam przez moją 10-letnią siostrę Joasię obiad w postaci kapuśniaku. Z misji tej moja mała siostra była bardzo dumna.

Wyruszyliśmy wszyscy traktem w kierunku Zwierzyńca. Mi-

nęliśmy Borowinę, przed dojściem do toru kolejowego, gdy się obejrzałem gościnnie przedstawiał wspaniały widok. Cała szosa została wypełniona partyzantami i to dobrze uzbrojonymi. Po minięciu toru, rozwinęliśmy tyralierę. Mój pluton szedł w prawo od traktu i tak tyralierą lasami doszliśmy do wsi Senderki.

Dzień 4 lutego 1943 był trzecim feralnym dniem w Lasowcach. W tym samym dniu, kiedy Niemcy rozpoczęli akcję w Józefowie, jednocześnie od strony Zwierzyńca, Niemcy zaskoczyli oddział Podlaskiego, który kwaterował w osiedlu Lasowce, położonym 2 km od Senderek. Ktoś Niemcom zdradził, że tam jest oddział partyzancki z Zamojszczyzny. Niemcy przyszedli od strony Zwierzyńca i zorientowali się, że tam jest dużo partyzantów. Dali znać do Józefowa, gdzie znajdowało się centrum akcji, o przystanie posiłków. Po przybyciu oddziałów z Józefowa, ostrożnie bez żadnego strzału okrążyli osiedle położone w środku lasu. Oddział Podlaskiego liczył 120-tu ludzi. Gdy osiedle znalazło się w krzyżowym ogniu oszołomieni i wystraszeni partyzanci szybko chwyтали manatki i wiali każdy na swój sposób. Część partyzantów chciała się dostać do lasu i wybiegali na pole wprost pod muszkę karabinową Niemców. Zabili w Lasowcach z oddziału Podlaskiego 34 partyzantów i 2 sanitariuszki. Ponadto zginęło 8 osób cywilnych: Jan Szpyra, Bronisław Adamowicz, Antoni Adamowicz, Feliks Gawrylak, Ewa Holko, Piotr Holko i Ewa Kuszykiewicz. Na koniec akcji Niemcy spalili całe osiedle.

Po przenocowaniu w Senderkach ruszyliśmy w stronę tartaku krasnobrodzkiego. Po przybyciu naszych oddziałów do tartaku otoczyliśmy go dookoła, aby się nie zdekonspirować. Do środka tartaku wszedł oddział Boba, bo ci ludzie byli nieznani. Mój brat Krystian Herc „Hel” ze swym kolegą Galińskim weszli do tartaku razem z grupą Boba, by rozbroić posterunek policyjny. Na posterunku było w policji ich dwóch kolegów Edward Krzaczek i Roman Jedliński. Trzecim znajomym policjantem był Franciszek Łusiak. Po unieszkodliwieniu załogi, zdjęto wszystkie transmisyjne pasy skórzane, które nadawały się na zelówki do butów i przewieziono cały łup do stóp góry Winiarczyka i podzielono między oddziałami.

Od strony Hamerni pokazała się jadąca taksówka a za nią trzy niemieckie samochody ciężarowe z Niemcami. Kolumna samochodów jechała bardzo szybko. Kuba dał rozkaz „padnij-ognia” i rozpoczął się huraganowy ogień. Niemcy natychmiast zatrzymali samochody, zeskoczyli z nich i rozwinęli tyralierę. Buczkowski został trafiony i zaczął jęczeć. Kuba dał rozkaz kapralowi Grochowiczowi, by przyciągnął rannego do tyłu. W tej niebezpiecznej sytuacji Kuba i Grochowicz przystąpili do ratowania Buczkowskiego. W pewnym momencie Grochowicz został przeszyty kulą. Kuba zobaczył, że nie ma żartów, że prowadzą walkę z armią regularną i zarządził pojedynczy odwrót zabierając Grochowiczowi i Buczkowskiemu broń. Po tej potyczce partyzanci wycofali się kierunku Nowin. Niemcy zaś zabrali rannych do stacji Długi Kąt, gdzie Buczkowski zaraz zmarł. W tartaku Niemcy zwołali wszystkich robotników i pytali kto ich zna. Chociaż wszyscy ich poznali, jednak nikt się do tego nie przyznał. Utrzymującego się przy życiu Grochowicza Niemcy wywieźli do Zamościa. Umarłemu Buczkowskiemu jakiś „czarny typek” nie mogąc z palca zdjąć pierścionka złotego

to mu go obciął.

W Górnikach należący do organizacji były policjant plutonowy Wojciech Tytoń z pięcioma chłopami Franciszkiem Kołciukiem, braćmi Tadeuszem i Józefem Marcami i jeszcze z dwoma, byli też w lesie, ale na widok walki przestraszyli się, schowali swą broń w lesie i poszli do domu Kołciuka, który stał w lesie. Było tam jeszcze kilka chłopów, w tym Franciszek Pastuszek. W tym czasie przyszło do nich dwóch Niemców. Niemcy bojąc się wejść do środka kazali wychodzić pojedynczo i każdego rozstrzelali. Ci, co byli w domu nie wiedzieli, że Niemców jest tylko dwóch. Franciszek Pastuszek wybił okno i wyskoczył, tym sposobem się uratował. W tym dniu z Górnik zginęli: trzech Torbów Maciej, Bronisław i Władysław, Makuch Stanisław i Jan Ważny. W lesie pod Stanisławowem zginęli w walce: Stanisław Psiuk z Majdanu Nepryskiego, Władysław Jarosz z Szopowego i Antoni Kropop z Borowiny.

Gdy akcja niemiecka przechodziła przez pola Górnicke, zbliżając się do Stanisławowa, na przodzie jechało furą kilku Niemców gościńcem w kierunku Krasnobrodu. Zobaczyli na wsi idącego w przeciwnym kierunku kulawego Wawrzyńca Burdę; strzelali do niego i do stojącego na wsi Jana Litwina. Obydwóch zastrzelili. Stanisław Paluch, gdy usłyszał strzały, chwycił za karabin i chciał uciekać na wschód do lasu. Został zauważony i Niemcy oddali do niego serię z karabinu maszynowego. Został ranny i skrył się w budynku. Niemcy w pogoni za nim zauważyli w polu uciekających na furze ludzi. Oddali do nich znowu serię, raniąc Andrzeja Szponara, Józefa Litwina. Ranny Szponar zachwiał się na furze i spadł na ziemię z karabinem. Do leżącego Szponara przyszli Niemcy, a widząc u niego karabin skopali go butami i zastrzelili. Uchodzący inną drogą Paweł Bodys tak się przestraszył, że padł na ziemię i skonał. Po przesunięciu się akcji na północ, w Józefowie Niemców zostało niewielu. Wir część oddziału rozpuścił do domu, z tym, że każdy miał sobie z domu zabrać żywność na kilka dni i zgłosić się w dniu 7 lutego na zbiórkę na Karczmiskach. Z Wirem zostali: Tadzio Szanajca, Tadzio Sobczak, Feliks Pardus, mój brat Krystian Herc. Razem 13-tu ludzi. Ja, Borys, Marcin Margol, Andrzej Tytoń, Stefan Terlecki, postanowiliśmy powrócić do domu.

W dniu 7 lutego na Karczmiska przyjechał do nas inspektor major Kalina. Był wysoki, wiekiem może dwa razy starszy od nas. Zrobiono zbiórkę i tylko wartownicy byli na stanowiskach. Zaprezentowano broń i złożono raport. Po powitaniu się z nami, miał do nas krótką przemowę. Potem podzielił się ze wszystkimi papierosami. Kalina przyjechał do nas bryczką.

Gdy wróciliśmy do gajówki wybierano ochotników na wieś w celu przywiezienia żywności. Przykro mi było, że jacyś ludzie muszą paść ofiarą rabunku. Lecz trudno - wojna. My za to narażaliśmy swoje życie. Na wyprawę po żywność chętnych było wielu. Po jakimś czasie wrócili chłopcy z roboty. Przywieźli zabitą krowę, kartofle, kapustę, baniaki, wiadra i lampy. Zaraz w nocy przystąpiono do gotowania.

Rano 8 lutego zbiórka i wymarsz w kierunku Hamerni. Dotoczył do nas oddział Miszki Tatara. W pobliżu mojego stanowiska rozmawiał o czymś z Wirem, toteż miałem okazję go zobaczyć. Był czarnym jak to w lesie, zarośniętym i brudnym,

wzrostu wysokiego, czyli był prawdziwym Tatarzyńcem.

W dniu 9 lutego na Podsośninie, Niemcy zastrzelili Bronisławę Garbacza. Nad Tanwią koło Szostaków, Niemcy zatrzymali powracającego do Aleksandrowa Michała Osucha. W innym miejscu 70-cio letniego starca, ojca zastrzelonego Bronisława Garbacza z Podsośniny i jeszcze dwóch mężczyzn. Przeprowadzono ich do Osuch. Tam trzymano ich w piwnicy całą noc z 10 na 11 lutego. Dwóm, którzy byli szczupli udało się okienkiem zbiec. Garbacza i Osucha przyprowadzono pod Józefów i koło młyna Kraczką zastrzelono. Osucha Michała, który był dobrze zbudowany, widocznie wzięto za partyzanta, bo przed śmiercią bardzo go zmaltretowano.

Gdy Niemcy po penetracji lasów, zbliżali się do Małej Pardysówki, kobiety ze strachu skryły się w domu Naklickich na strychu i wciągnęły za sobą drabinę. Jednej z nich przyszło do głowy, by podnieść dachówkę i zobaczyć co Niemcy robią. Niemcy to zauważyli. Wpadli do domu i zaczęli wołać właściciela. Właścicielka Naklicka zmuszona była zejść po drabinie na dół. Anna i Maria Szpindowe zeszły też. Rozjuszeni Niemcy zastrzelili te kobiety. Szczęście, że nie wchodzili na strych, bo tam było kobiet więcej.

W nocy 25 na 26 lutego 1943 odbito z posterunku policyjnego Konrada Bartoszewskiego Wira i Hieronima Mięca Korsarza. Czesław Mużacz Wraga został ranny i odwieziony do Brzezin. Gdy dotoczyliśmy do Wira znajdującego się na górach był już jasny dzień. Zza krzaków obserwowaliśmy Józefów przez lornetkę. Widzieliśmy jak Niemcy spędzają ludzi do Domu Ludowego i po jakimś czasie wypędzają na dwór i zebrani tworzą jedną kupę. Usłyszeliśmy salwę, po której ludzie zaczęli się rozbiegiwać. Wiele ludzi poszło do domu gdzie mieszkali Bartoszewscy. Widzieliśmy jak rozbijali okna, słychać było zgrzyty wyrywanych drzwi. Potem wynoszono z mieszkania jakieś rzeczy. W pewnym momencie zobaczyliśmy biegnącego do nas Szpindę, brata Mikity, biegnąc mocno się zziął i brakowało mu tchu, a w rękach trzymał siekierkę. Gdy poszedłem do niego i zapytałem co się dzieje w mieście? – odpowiedział, że nie wie, bo był w schronie i ucieka przed Niemcami. W niedługim czasie przybiegł ktoś inny i powiedział, że rodzice Bartoszewskiego i jego siostra zostali przez Niemców rozstrzelani. Nie śmiałem o tym Wirowi powiedzieć, o tak bolesnej dla niego nowinie. Wir znajdował się w innym miejscu. Ja i Borys poszliśmy do Mięca i przekazaliśmy informację o rozstrzelaniu rodziców Wira, a następnie poszliśmy do Wira mówiąc, że teraz są spaleni i muszą pozostać w lesie. Razem z Wirem i Mięcem zostali: Tadeusz Sobczak, Tadzio Szanajca, Szpinda Mikita, Jan Naklicki Noga, Drożdziel Stanisław Cała, trzech braci Żmudów: Władysław, Józefat, Jan, dwóch Hajduków: Jan i Stanisław, Białoszewski Biskup, Rembek ze Śląska, Grodowski Gustaw, Galiński Zdych, Zaśko Franciszek, Krystian Herc Hel. Razem około 25 osób. Mikita został kucharzem i tak powstała pierwsza Józefowska Leśna Placówka. Gdy Niemcy opuścili Józefów, obaj z Borysem wróciliśmy do domu. Pardus ze swoją rodziną wyjechał do Radecznicy i zerwał kontakt z Placówką Józefowską.

Fragmenty dziennika wybrała siostra Joanna Łabanowicz z domu Herc.

POLEGLI W OBRONIE OJCZYZNY



Ruda Różaniecka to duża wieś w gminie Narol. Miejscowość o bogatych tradycjach historycznych, posiadająca wiele zabytków i ciekawych miejsc. Jednym z nich jest cmentarz z II wojny światowej, którego historię chcemy naszym czytelnikom przybliżyć.

Cmentarz usytuowany jest na niewielkim pagórku w północnej części wsi. Jego początki wiążą się z pochowaniem w tym miejscu polskiego żołnierza, który został śmiertelnie ranny we wrześniu 1939 roku podczas bombardowania wsi przez niemieckie samoloty. Mieszkańcy nie mogli go pogrzebać na swoim cmentarzu parafialnym, gdyż ten znajdował się w odległym o 4 kilometry Pławowie, a tam stacjonowało już wojsko niemieckie. Postanowiono więc złożyć ciało żołnierza na piaszczystym wzniesieniu na północnym skraju wsi. Nie udało się dotąd ustalić tożsamości tego człowieka. Wiadomo tylko, że pochodził z Polesia.

Kolejną osobą pochowaną w tym miejscu był Michał Mazurkiewicz, 70-letni mężczyzna, który w czasie okupacji hitlerowskiej przybył do Rudy Różanieckiej z Czereśni koło Cieszanowa. Jego ciało znalazł jeden z mieszkańców Rudy (Władysław Farion) w pobliżu swego gospodarstwa. Okoliczności śmierci tego człowieka nie są do końca jasne. Michał Mazurkiewicz zginął w maju 1944 roku, kiedy to w Rudzie stacjonował oddział Kałmuków mjr. dr. Dolla. Ta formacja wojskowa zapisała się w pa-

mieci mieszkańców wsi bardzo źle. Na porządku dziennym były rabunki, mordy i gwałty dokonywane na nie spotykaną dotąd skalę. Być może M. Mazurkiewicz naraził się w jakiś sposób Kałmukom i został przez nich zabity.

Pozostałe osoby spoczywające na tym cmentarzu to partyzanci, którzy zginęli w czerwcu 1944 podczas walk z Niemcami. Hitlerowcy w maju i czerwcu 1944 r. przeprowadzili dwie duże operacje skierowane przeciw partyzantom. Nosiły one kryptonim „Sturmwind I” („Wicher I”) i „Sturmwind II” („Wicher II”). Obie akcje miały na celu zniszczenie ugrupowań partyzanckich, przy czym „Sturmwind I” objął lasy janowskie, a „Sturmwind II” Puszczę Solską. Do przeprowadzenia tych operacji Niemcy zgromadzili siły liczące około 30 tysięcy ludzi, a także samoloty bombowe i rozpoznawcze. Tak wielkich sił do walki z partyzantami nigdzie w Polsce nie użyto przez cały okres okupacji.

Pierwszą operację rozpoczęto w maju, a drugą w połowie czerwca. W dniu 18 czerwca siły niemieckie otoczyły Puszczę Solską wzdłuż miejscowości: Zwierzyniec – Biłgoraj – Tarnogród – Lubliniec – Ruda Różaniecka – Susiec – Krasnobród – Zwierzyniec, a 20 czerwca zamknęto ten rejon silnym pierścieniem. W okrażeniu znalazło się około 3100 partyzantów zgrupowanych w oddziałach Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich, Armii Ludowej i oddziałach radzieckich. Akcję tę, podobnie jak „Sturmwind I”, poprzedziły bombardowania gajówek i wsi położonych w głębi puszczy. Okupanci wiedzieli, że te miejsca to „sprzymierzeńcy” partyzantów. Mieściły się w nich często stałe punkty kontaktowe „leśnych ludzi”, zaopatrywano się tam w żywność i odzież. Podczas akcji samoloty dokonywały też nalotów na obozy i miejsca postoju oddziałów partyzanckich. Zdarzały się również przypadki, że z pokładu samolotu ostrzeliwano osoby cywilne lub pojedyncze furmanki dostrzeżone na leśnych drogach. Oprócz akcji bombowców, lasy były stale patrolowane przez samoloty rozpoznawcze.

O świcie 21 czerwca rozpoczęła się operacja „Sturmwind II”. Po silnym ostrzale artyleryjskim, w głąb puszczy ruszyły wojska Wehrmachtu. Żołnierze szli tyralierą rozstawieni co 4 metry, nacierając od północy, wschodu i zachodu. Od południa natomiast, na linii Tanwi, Niemcy umocnili swoje pozycje. W ciągu dnia przeczesywali dokładnie las, a wieczorem okopywali się i zakładali silnie umocnione obozy. Wprawdzie partyzanci byli dość dobrze uzbrojeni i otrzymali rozkaz by się bronić, ale nie przypuszczano, że tak duże siły okupanta zostały skierowane do walki z nimi. W chwili gdy wojsko niemieckie zaczęło zacieśniać okrażenie część partyzantów otrzymała rozkaz, aby przebijać się na własną rękę. Partyzanci przygotowali więc kryjówki na broń i amunicję oraz dla

siebie. Niemcy patrolując las uważnie sprawdzali każde podejrzanе miejsca, a często strzelali na oślep w kierunku gęstych zarośli czy dziwnych pagórków. W ten sposób zginął m. in. Karol Ważny z Rudy Różanieckiej. Po przejściu oblawy koledzy bezskutecznie nawoływali go, by wyszedł z ukrycia, a gdy to nie skutkowało podeszli do jego kryjówki i znaleźli martwego ze śladem po kuli w czole. Niemcy nie znaleźli go, ale nie wiedzieli też, że zabili jednego z partyzantów.

W wyniku akcji „Sturmwind II” straciło życie około 900 partyzantów. Ci którzy spoczywają na cmentarzu w Rudzie Różanieckiej, zginęli w wyniku akcji przeprowadzonych w dniach: 21, 24 i 29 czerwca. Są to: Józef Gołaszewski, lat 31; Kazimierz Soroka, lat 29; Karol Wilhelm, lat 27; Jan Rozner, lat 40; Adam Rozmus, lat 29; Franciszek Ważny, lat 28; Stanisław Ważny, lat 24; Andrzej Rozmus, lat 35; Mieczysław Kasperski, lat 19; Franciszek Ważny, lat 24; Edward Wróbel, lat 31; Ludwik Zygarlicki, lat 35; Karol Ważny, lat 30; Franciszek Kościelecki, lat 37; Jan Choma, lat 48; Ludwik Meder, lat 36; Tomasz Paduch, lat 32 i Piotr Kolasa, lat 51.

Pięciu ostatnich partyzantów posiada grób zbiorowy i ma on charakter symboliczny. Wiadomo bowiem, że zginęli w wyniku akcji „Sturmwind II”, ale ich ciała nie udało się odnaleźć. Ciała pozostałych trzynastu zwożono do Rudy niemal natychmiast po zakończeniu oblawy. Koledzy i rodziny ruszyli do lasu, aby odnaleźć ich zwłoki, póki jeszcze pamiętali miejsca tymczasowego pochówku. Specjalna furmanka udała się też „na Tanew”, tam bowiem w jednym z bunkrów zostali zabici: J. Gołaszewski, K. Soroka, K. Wilhelm i T. Paduch. Najdłużej na pochówek, bo aż miesiąc, czekał Adam Rozmus, a zginął on jako pierwszy spośród nich.

Na cmentarzu w Rudzie Różanieckiej spoczywa też czterech nieznanymi partyzantów zastrzelonych przez Niemców w czerwcu 1944 roku. Ich śmierć wiąże się z jednym z elementów akcji „Sturmwind II”. Otóż hitlerowcy, aby utrudnić partyzantom walkę i wprowadzić chaos na ich tyłach, wywoływali zatargi polsko-ukraińskie na zapleczu walczących oddziałów. Taka sytuacja miała też miejsce w Rudzie. Partyzanci, aby uchronić ludność cywilną wsi przed atakami ze strony podziemia ukraińskiego, zorganizowali na Sopilnem placówkę i obsadzili ją sześcioma ludźmi. Tam też zapowiedziano zbiórkę, by nie narazić wsi na spalenie. Niemcy zauważyli jednak osiemnastu uzbrojonych ludzi przemykających skrajem lasu i puścili serię z karabinu maszynowego. W ten sposób zginęło czterech partyzantów, których tożsamości nie udało się ustalić.

Wszyscy, którzy zginęli w wyniku akcji „Sturmwind II” zostali pochowani w miejscu, gdzie spoczywał już polski żołnierz i Michał Mazurkiewicz. Cmentarz parafialny w Płazowie był bowiem nadal niedostępny z uwagi na stacjonujące tam wojsko niemieckie.

W takich okolicznościach na piaszczystym pagórku w północnej części wsi pojawiło się dwadzieścia mogił upamiętniających 24 osoby, które zginęły w czasie II wojny światowej. Spośród tych 24 osób udało się zidentyfikować 19, natomiast 5 pozostało nadal nieznanymi. Jeden z grobów ma, jak to już wcześniej wspomniano, charakter zbiorowy i zarazem symboliczny.

W 1970 roku Związek Bojowników o Wolność i Demokrację sfinansował budowę dwudziestu nagrobków i ogrodzenia okalającego cmentarz oraz wykonanie żeliwnych tabliczek informacyjnych o pochowanej osobie. Na niektórych grobach rodziny umieściły dodatkowo płyty lub cokoliki ze zdjęciami poległych lub bliższą informacją o nich. Całość otacza niewysoki murek ceglany z metalową siatką. Nad mogiłami góruje napis: „Wieczna chwała poległym w obronie ojczyzny”, zwieńczony godłem państwowym umieszczonym między dwiema flagami. W 1994 roku ustawiono również na terenie cmentarza kilkumetrowy krzyż.

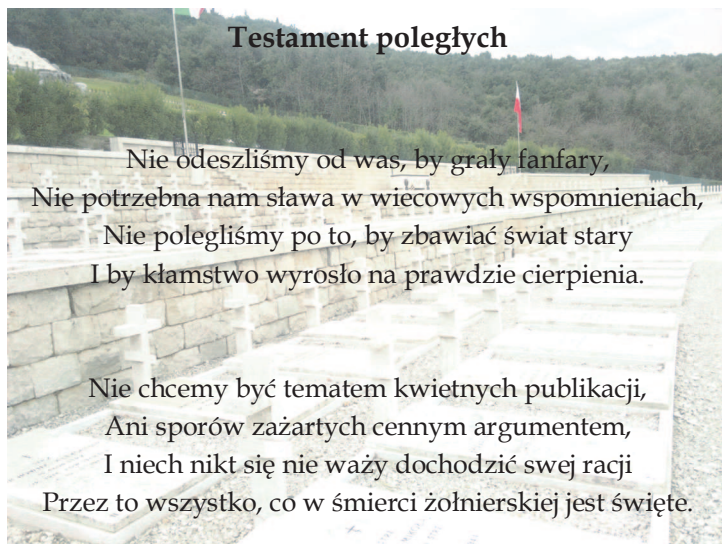
Stałą opiekę nad cmentarzem sprawuje Szkoła Podstawowa, a od 1999 roku również Gimnazjum w Rudzie Różanieckiej. Dbają o niego również mieszkańcy Rudy. Spoczywają na nim przecież ich krewni, sąsiedzi i znajomi. Dziesięciu spośród dziewiętnastu zidentyfikowanych pochodziło z Rudy. Byli to: Jan Rozner, Franciszek Kościelecki, Edward Wróbel, Ludwik Zygarlicki, Andrzej Rozmus, Karol Ważny, Adam Rozmus, Franciszek Ważny, Stanisław Ważny oraz Mieczysław Kasperski. Poza nimi Karol Wilhelm pochodził z sąsiedniej Kowalówki, zaś Franciszek Ważny z Dolin. Kazimierz Soroka nie wywodził się z Rudy, ale był przed wybuchem wojny nauczycielem w tutejszej szkole. Józef Gołaszewski, jako polski policjant został wcielony do armii niemieckiej i stacjonował w Tomaszowie Lubelskim. Uciekł stamtąd najlepszym samochodem, zabierając nowoczesną broń i przyłączył się do partyzantów. Trudno dziś ustalić skąd pochodził. Wiadomo tylko, że jego córka mieszka w Olsztynie.

Odwiedzając cmentarz z II wojny światowej w Rudzie Różanieckiej w pierwszym momencie widzimy proste i skromne mogiły, upamiętniające tych, którzy stracili życie w obronie ojczyzny. Odczytując znajome nazwiska, a szczególnie wiek spoczywających tu osób, uruchamiamy pierwsze struny wyobraźni. To był ktoś w wieku mojego starszego brata, kolegi, mojego taty, wujka czy dziadka. Ci ludzie mieli własne rodziny. Ktoś o nich myślał, martwił się, tęsknił. Poznając okoliczności ich śmierci, stykamy się z przeszłością naszej miejscowości, o której już wiele razy słyszeliśmy od dziadków czy starszych mieszkańców Rudy. Uświadamiamy sobie, że ten skrawek ziemi na skraju wsi kryje w sobie szczątki ludzi, którzy tworzyli nie tylko historię naszego regionu, lecz także kraju.

WIELKIE NARODOWE ROCZNICE

18 maja 2014 r. obchodziliśmy pełną chwały dla Polaków 70. rocznicę zdobycia wzgórza Monte Cassino – twierdzy uważanej przez Niemców jako niemożliwą do pokonania.

Wśród poległych w tej bitwie żołnierzy polskich znajdują się mogli dwóch strzelców z powiatu biłgorajskiego: sierż. Michała Tyjary (ur. 20 X 1902 w Zawadce, zm. 12 V 1944) i starszego strzelca Piotra Krupczaka (ur. 15 V 1910 r. w Różańcu, zm. 12 V. 1944).



Testament poległych

Nie odeszliśmy od was, by grały fanfary,
Nie potrzebna nam sława w wiecowych wspomnieniach,
Nie polegliśmy po to, by zbawiać świat stary
I by kłamstwo wyrosło na prawdzie cierpienia.

Nie chcemy być tematem kwietnych publikacji,
Ani sporów zażartych cennym argumentem,
I niech nikt się nie waży dochodzić swej racji
Przez to wszystko, co w śmierci żołnierskiej jest święte.

Nie ma różnic klasowych pod darnią zieloną,
Żaden przedział społeczny nas więcej nie dzieli -
Więc szanujcie tę równość. Gdy światła zapłoną
Niech się nikt naszych cieniów dzielić nie ośmieli.

Nie legendą, lecz pracą i powszednim chlebem
Trzeba głodnych nasycić i uczyć ich synów,
Aby złoto pszeniczne szumiało pod niebem,
By więcej było zboża, niż liści wawrzynu.

Budujcie nową Polskę. Szanujcie jej imię.
Trzeba tak ją umocnić wiarą i miłością,
Aby kresu dobiegły wędrówki pielgrzymie,
By nikt snu nie zakłócał popróchniałym kościom.

A gdy dzieci zapomną, że mieszkały w schronach,
Że widziały dni straszne, ponure i krwawe -
Niechaj tylko to jedno pamiętają o nas,
Żeśmy padli za wolność, aby była prawem.

*Ryszard Kiersnowski (6.12.1912 – 14.10.1977),
poeta, pisarz, dziennikarz, reżyser, żołnierz 1 Dyw. Pancerniej.*

Monte Cassino na trasie pielgrzymki łukowian (2006 r.)



Sp. Zdzisław Ferenc składa w imieniu wszystkich łukowskich pielgrzymów kwiaty (Monte Casino marzec 2006 r.)

Mieszkańcy Łukowej uczcili pamięć poległych żołnierzy na wzgórzu Monte Cassino podczas organizowanej przez GOK pielgrzymki do grobu Jana Pawła II w I rocznicę Jego śmierci.

Na cmentarzu odprawiona została Msza św. przez śp. ks. Marka Sobillo i złożone zostały kwiaty.

Opieka nad polskim cmentarzem na Monte Cassino. Wolontariusze z Józefowa



Wolontariusze przy pracy

Opieką nad tysiącem grobów naszych bohaterskich Rodaków zajmuje się od kilku lat Fundacja Andrzeja Marca „MONTE CASSINO”. Organizuje ona dwa razy do roku tygodniowe wyjazdy wolontariuszy. Wśród nich znalazł się także p. Jan Pastuszek i Jego syn z Józefowa - kamieniarze, którzy odnawiają także groby na naszym cmentarzu parafialnym w Łukowej z funduszy Społecznego Komitetu Opieki nad Cmentarzami w Gminie Łukowa.

opr. W. Kubów

PROTKÓŁ Z EKSHUMACJI ZWŁOK PARTYZANTÓW POLEGŁYCH W WALKACH Z NIEMCAMI Z DNIA 24 I 25 VI 1944 R. (ZAPIS WSTĘPU ORYGINALNY)

Ekshumację przeprowadzono na terenie lasów Ordynacji Zamojskiej i chłopskich, przylegających do nich ze strony wschodniej, pomiędzy Osuchami, Borowcem i Fryszarką. Ekshumacji dokonano w dniach od 23 IX do 1 X i 15 X do 20 X 1944 r.

Protokół sporządzony został po całkowitym zakończeniu akcji w dniach 24 X 1944 przez komisję ekshumacyjną w składzie:

1. Gebhardtowa Józefa - członek Komisji Opieki nad grobami
2. Król Władysław - członek Komisji Opieki nad grobami
3. Krynicki Zbigniew - student medycyny
4. Juhnke Joachim - student medycyny
5. Jwanowski Tadeusz - w charakterze sekretarza
6. Homa Władysław - w charakterze sekretarza
7. Buczek Edward - fotograf.

Przy pomocy Zarządu Generalnego zorganizowano podwoły i pomoc w ludziach z okolicznych wsi oraz przewodników, którzy dopomogli, podziale na grupy z lekarzami i sekretarzami, wydobywać zwłoki pozakopywane w lasach i polach, względnie zbierali znajdujące się na wierzchu i po dokładnym opisaniu na miejscu przez lekarzy, wywieźli na wspólny cmentarz, gdzie trumny otwierano by członkowie rodzin, znajomi lub koledzy mogli je rozpoznać. Szereg zwłok zostało w ten sposób zidentyfikowanych i zabranych na cmentarze rodzinne.

Cmentarz wojskowy został założony pod Osuchami, na skraju lasu, przy trakcji Osuchy - Józefów, bezpośrednio przy miejscu walk. Na cmentarzu tym pochowanych zostało 233 osoby, częściowo rozpoznane. Każda mogiła opatrzona została numerem kolejnym. Około 100 zwłok zostało zabranych przez rodziny.

Miejsce pod cmentarz wojskowy zostało poświęcone i odprawiona została na miejscu Msza św. polowa przez proboszcza parafii rzymsko-katolickiej w Łukowej. Opisy zwłok ujętych w protokole nie zawsze mogły być dokładne, a to skutkiem zupełnego zniszczenia tak zwłok jak i odzieży.

Cmentarz oddany został pod opiekę władz gminnych oraz miejscowego społeczeństwa.

Ponieważ teren na którym dokonano ekshumacji nie wyklucza możliwości znajdowania dalszych zwłok, Komisja pozostawiła na cmentarzu wojskowym trumny do dyspozycji Zarządu Gminy z prośbą, by jeśli znajdzie wypadek znalezienia zwłok, zostały one w miarę możliwości

opisane i pochowane w kolejności dalszej na cmentarzu a opis przesłany Komisji.

Członkowie Komisji nie szczędzili wysiłków, aby cały teren sumiennie i skrupulatnie przeszukać, a do ewentualnego opisanie i pochowania dalszych zwłok zobowiązano Zarząd Gminy.



Kopanie mogiły dla poległych pod Osuchami

Wykaz identyfikacji Poległych bez opisów z numeracją grobów.

Załącznik do schematu cmentarza partyzanckiego w Osuchach na podstawie protokołu ekshumacji zwłok partyzantów poległych w walkach z Niemcami z dnia 24 i 25 VI 1944 r. (str. 18 - 19).

1. 11A - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
2. 2B - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
3. 9A - Strz. EDWARD KAZIMIERZ MĄCZKA „KRUK”, oddz. „TOPOLI”
4. 21B - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
5. 14A - HENRYK SZUNERT „KUJAWIAK”, lat 19
6. 16A - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
7. 17A - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
8. 3Z - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
9. 24B - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
10. 15A - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
11. 22 B - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
12. 14B - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
13. 15B - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
14. 12B - WŁADYSŁAW WOJAK, oddz. „RYSIA”
15. 17B - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
16. 13B - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
17. 10C - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
18. 20B - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
19. 18B - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
20. 19B - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY

21. **28B** - KOBIEITA NIEROZPOZNANA
 22. **23B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 23. **26B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 24. **25B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 25. **27B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 26. **7A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 27. **66A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 28. **72A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 29. **68 A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 30. **73A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 31. **69A** - WŁADYSŁAW DURAS „ŻBIK”
 32. **70A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 33. **71A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 34. **74A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 35. **75A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 36. **76A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 37. **77A** - FRANCISZEK GRABIJAS, lat 25, oddz. „CORDA”
 38. **82A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 39. **80A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 40. **83A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 41. **81A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 42. **84A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 43. **86A** - BRONISŁAW TYSZKA „WŁÓCZĘGA”, oddz. „TOPOLI”
 44. **87A** - LEON ZUBA „ŻBIK”, oddz. „TOPOLI”
 45. **85A** - PODCHORAŻY „PROCH”, oddz. „TOPOLI”
 46. **88A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 47. **89A** - JAN ŁYDA, lat 21, oddz. „CORDA”
 48. **90A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 49. **91A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 50. **92A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 51. **55B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 52. **56B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 53. **57B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 54. **70B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 55. **60B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 56. **66B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 57. **67B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 58. **59B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 59. **69B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 60. **58B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 61. **62B** - MARCEL MOZEL, oddz. „TOPOLI”
 62. **65B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 63. **71B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 64. **73B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 65. **78B** - JAN KWIATKOWSKI „MOTOR”, oddz. „TOPOLI”
 66. **72B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 67. **64B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 68. **68B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 69. **79B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 70. **80B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 71. **81B** - SZCZERBA, oddz. „RYSIA”
 72. **76B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 73. **74B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 74. **75B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 75. **77B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 76. **86B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 77. **83B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 78. **84B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 79. **85B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 80. **98A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 81. **94A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 82. **95A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 83. **93A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 84. **97A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 85. **96A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 86. **21A** - KOBIEITA NIEROZPOZNANA
 87. **37B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY, lat ok. 23
 88. **40B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 89. **39** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY, lat 24
 90. **38B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY, lat ok. 23
 91. **19A** - Ppor. PAWEŁ PĘCHERSKI, „ORLIK”
 92. **78A** - Por. JÓZEF WÓJCIK, „MAŁY”, lat 40
 93. **79A** - „ZIEMBA”, oddz. „WIRA”
 94. **47A** - HENRYK NOWAK „LIS”, oddz. „WIRA”
 95. **53B** - KAZIMIERZ NIEDZIAŁKOWSKI



Msza św. pogrzebowa na cmentarzu w Osuchach - 1944 r.

- „KUPIA”, oddz. „TOPOLI”
96. **52B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
97. **54B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
98. **60A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
99. **56A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
100. **57A** - TEDEUSZ RYPULAK, lat 26, oddz. „WOJNY”
101. **55A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
102. **50B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
103. **51B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
104. **32B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
105. **31B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
106. **14E** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
107. **11E** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
108. **10E** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
109. **7B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
110. **2C** - JÓZEF GIERCZ
111. **4C** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
112. **1Z** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
113. **2Z** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
114. **4E** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
115. **1E** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
116. **3A** - IRENA PISKORSKA „SZROTKA”, oddz. „RYSIA”
117. **4A** - Por. ZENON PIELACHOWSKI „DZIERŻYŃSKI”, oddz. „RYSIA”
118. **1A** - SKIBA
119. **5E** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
120. **2E** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
121. **3E** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
122. **8B** - FELIKS KOWALCZYK „PIORUN”, oddz. „TOPOLI”, lat 33
123. **10B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
124. **6C** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
125. **7C** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
126. **11B** - FRANCISZEK GRABOWSKI „SZUMIŁO” „GRAB”, oddz. „WIRA”
127. **1C** - APOLONIA MAKUCH
128. **58B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
129. **54A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
130. **53A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
131. **38A** - JAN PODOLAK „WIEWIÓRKA”, oddz. „WIRA”
132. **41B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
133. **12C** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
134. **46B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
135. **49B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
136. **52A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
137. **51A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
138. **48B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
139. **47B** - Por. ADAM HANIEWICZ „WOJNA”, lat 33, AK
140. **18A** - Ppor. STANISŁAW MAKUCH „KRUK”
141. **35B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY, lat 20
142. **33B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
143. **34B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
144. **22A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
145. **23A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
146. **65A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
147. **64A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
148. **63A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
149. **61A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
150. **62A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
151. **12A** - Szer. LEOPOLD KYC, oddz. „CORDA”
152. **23B** - JULIUSZ MILEWSKI, oddz. „SĘP”
153. **5A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
154. **2A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY, oddz. „RYSIA”
155. **3D** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
156. **1D** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
157. **5D** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
158. **7D** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
159. **2D** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
160. **8D** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
161. **1B** - STEFAN DURAKIEWICZ, lat 19, oddz. „TOPOLI”
162. **4D** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
163. **6D** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
164. **4D** - ŻOŁNIERZ NIEZNANY
165. **3B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY, oddz. „GROM”
166. **5B 6B** - ŻOŁNIERZE NIEROZPOZNANI
167. **8E** - KOBIETA NIEROZPOZNANA
168. **7E** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
169. **9E** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
170. **9C** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
171. **13C** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
172. **14C** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
173. **15C** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
174. **16C** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
175. **6A** - EDWARD ŁUSZCZAK „KMICIC”, oddz. „TOPOLI”
176. **6E** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
177. **40A** - MICHAŁ POŁAWSKI „ZAWISZA”, oddz. „CORDA”
178. **44A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
179. **50A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
180. **45B** - ŻOŁNIERZ NIEZNANY
181. **8B** - STEFAN SZLENDAK, oddz. „RYSIA”
182. **49A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
183. **48A** - Szereg. EDEK, oddz. „RYSIA”
184. **43A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
185. **42A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
186. **46A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
187. **41A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
188. **39A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
189. **37A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
190. **36A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY



Pogrzeb poległych partyzantów (nabożeństwo pod przewodnictwem ks. z Łukowej)

191. **35A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 192. **34A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 193. **33A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 194. **32A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 195. **31A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 196. **30 A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 197. **29A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 198. **28A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 199. **27A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 200. **25A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 201. **24A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 202. **107A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 203. **122A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 204. **123A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 205. **105A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 206. **114A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 207. **105A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 208. **110A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 209. **111A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 210. **106A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 211. **112A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 212. **113A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 213. **120A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 214. **117A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 215. **118A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 216. **115A** - ALEKSANDER MŁYNIEC, lat 22
 217. **116A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 218. **119A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 219. **3C** - „SĘP”, oddz. „WOJNY”
 220. **121A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 221. **100A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 222. **101A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 223. **103A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 224. **104A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 225. **102A** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 226. **61B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY

227. **82B** - BERNARD DUBICKI
 228. **87B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 229. **88B** - ŻOŁNIERZ NIEROZPOZNANY
 230. **89B, 90B, 91B** - ŻOŁNIERZE NIEROZPOZNANI
 do poz. **39 80A** - ŻOŁNIERZE NIEROZPOZNANI
Poniżej groby nieujęte w schemacie. Ciała poległych zabrano na cmentarze rodzinne.
 1. **7A** - Ppor. JAN KRYK „TOPOLA”, oddz. „GROMA”
 2. **8A** - Ppor. TEDEUSZ BŁACHYT
 3. **10A** - Strz. MARIAN GAŁASZKIEWICZ, oddz. „GRMOMA”, „TOPOLI”
 4. **13A** - Szer. JAN ŁUKASIK, oddz. „CORDA”
 5. **26A** - Ppor. JÓZEF STEGLIŃSKI, „CORD”
 6. **45A** - STANISŁAW ŁUSZKIEWICZ
 7. **59A** - BRONISŁAW MACIOCHA, lat 18, oddz. „CORDA”
 8. **16B** - MIECZYŚLAW LIPIEC „FALA”, lat 20
 9. **42A** - WŁADYSŁAW STUDNICKI, lat 24
 10. **43B** - Mjr EDWARD MARKIEWICZ „KALINA”,
 11. **68B** - JAN ZAWIŚLAK
 12. **99A** - ROMAN KOMISARCZUK „SKOBEL”, lat 25, oddz. „WOJNY”
 13. **100A** - JÓZEF KOŁODZIEJCZYK „JASNY”, lat 24, oddz. „PODKOWY”
 14. **124A** - JAN KARP, oddz. „CORDA”
 15. **20A** - KOBIETA ROZPOZNANA I ZABRANA PRZEZ RODZINĘ
 16. **30B** - ŻOŁNIERZ NIEZNANY
 17. **36B** - ŻOŁNIERZ NIEZNANY
 18. **44B** - ŻOŁNIERZ NIEZNANY
 19. **12E** - ŻOŁNIERZ NIEZNANY
 20. **13E** - ŻOŁNIERZ NIEZNANY
 21. **5C** - ŻOŁNIERZ NIEZNANY
 22. **11C** - ŻOŁNIERZ NIEZNANY

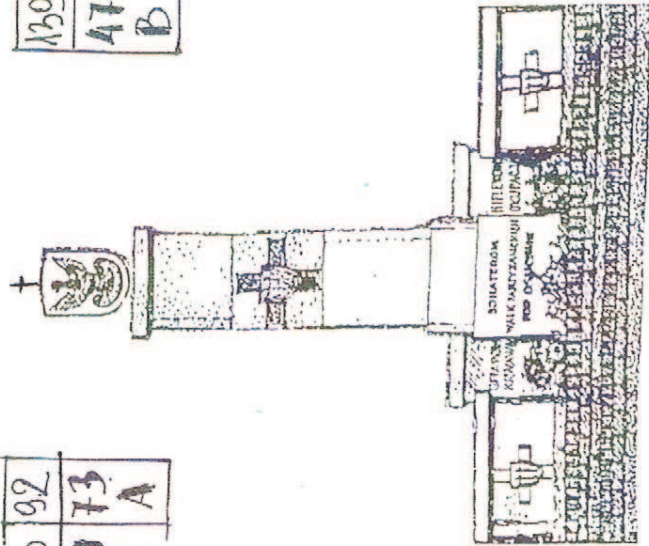
Schemat cmentarza partyzanckiego w Osuchach
na podstawie protokołu ekshumacji zwłok partyzantów z dnia 24 października 1944 roku.

| | | | | | | | | | | | |
|-----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|
| 104 | 105 | 106 | 107 | 108 | 109 | 110 | 111 | 112 | 113 | 114 | 115 |
| 32 | 31 | 14 | 11 | 10 | 7 | 2 | 4 | 1 | 2 | 4 | 1 |
| B | B | E | E | E | B | C | C | A | Z | E | E |

| | | | | | | | | | | | |
|-----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|
| 116 | 117 | 118 | 119 | 120 | 121 | 122 | 123 | 124 | 125 | 126 | 127 |
| 3 | 4 | 1 | 5 | 2 | 3 | 8 | 10 | 6 | 7 | 11 | 4 |
| A | A | A | E | E | E | B | B | C | C | B | C |

| | | | | | | | | | | | |
|-----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|
| 139 | 138 | 137 | 136 | 135 | 134 | 133 | 132 | 131 | 130 | 129 | 128 |
| 47 | 48 | 51 | 52 | 49 | 46 | 42 | 41 | 38 | 53 | 54 | 58 |
| B | B | A | A | A | B | C | B | A | A | A | A |

| | | | | | | | | | | | |
|-----|-----|-----|-----|----|----|----|----|----|----|----|----|
| 163 | 102 | 101 | 100 | 99 | 98 | 97 | 96 | 95 | 94 | 93 | 92 |
| 51 | 50 | 55 | 57 | 56 | 60 | 54 | 52 | 53 | 41 | 49 | 73 |
| B | B | A | A | A | A | B | B | B | A | A | A |



| | | | | | |
|----|----|----|----|----|----|
| 86 | 87 | 88 | 89 | 90 | 91 |
| 21 | 37 | 40 | 39 | 38 | 19 |
| A | B | B | B | B | A |

| | | | | | |
|-----|-----|-----|-----|-----|-----|
| 140 | 141 | 142 | 143 | 144 | 145 |
| 18 | 35 | 33 | 34 | 22 | 23 |
| A | B | B | B | B | B |

| | | | | | |
|----|----|----|----|----|----|
| 85 | 84 | 83 | 82 | 81 | 80 |
| 96 | 97 | 95 | 93 | 94 | 98 |
| A | A | A | A | A | A |

| | | | | | |
|-----|-----|-----|-----|-----|-----|
| 154 | 150 | 149 | 148 | 147 | 146 |
| 12 | 62 | 61 | 63 | 64 | 65 |
| A | A | A | A | A | A |

| | |
|------|----|
| 85 B | 49 |
|------|----|

| | |
|------|----|
| 55 B | 51 |
|------|----|

| | |
|------|----|
| 92 A | 50 |
|------|----|

| | |
|------|---|
| 44 A | 1 |
|------|---|

| | |
|------|-----|
| 29 B | 157 |
|------|-----|

| | |
|------|-----|
| 24 A | 201 |
|------|-----|

| | |
|-------|-----|
| 401 A | 202 |
|-------|-----|

| | |
|------|-----|
| 82 B | 227 |
|------|-----|

| | |
|---------------|-----|
| 87B | 228 |
| 88B | 229 |
| 89-90-91 B | 230 |

| | | | |
|------|-----|-----|-----|
| 222A | 203 | 25A | 200 |
| 223A | 204 | 27A | 199 |
| 205A | 205 | 28A | 198 |
| 206A | 206 | 29A | 197 |
| 207A | 207 | 30A | 196 |
| 208A | 208 | 31A | 195 |
| 209A | 209 | 32A | 194 |
| 210A | 210 | 33A | 193 |
| 211A | 211 | 34A | 192 |
| 212A | 212 | 35A | 191 |
| 213A | 213 | 36A | 190 |
| 214A | 214 | 37A | 189 |
| 215A | 215 | 39A | 188 |
| 216A | 216 | 41A | 187 |
| 217A | 217 | 46A | 186 |
| 218A | 218 | 42A | 185 |
| 219 | 219 | 43A | 184 |
| 220A | 220 | 48A | 183 |
| 221A | 221 | 49A | 182 |
| 222A | 222 | 9B | 181 |
| 223A | 223 | 45B | 180 |
| 224A | 224 | 50A | 179 |
| 225A | 225 | 44A | 178 |
| 226A | 226 | 40A | 177 |

| | |
|-----|-----|
| 5A | 153 |
| 2A | 154 |
| 3D | 155 |
| 4D | 156 |
| 5D | 157 |
| 7D | 158 |
| 2D | 159 |
| 8D | 160 |
| 4B | 161 |
| 4D | 162 |
| 6D | 163 |
| 4B | 164 |
| 3B | 165 |
| 5B | 166 |
| 8E | 167 |
| 7E | 168 |
| 9E | 169 |
| 9C | 170 |
| 13C | 171 |
| 11C | 172 |
| 15C | 173 |
| 46C | 174 |
| 6A | 175 |
| 6B | 176 |

A L E J A G Ł Ó W N A

| | |
|----|-----|
| 2 | 2B |
| 3 | 9A |
| 4 | 21B |
| 5 | 14A |
| 6 | 16A |
| 7 | 17A |
| 8 | 43A |
| 9 | 24B |
| 10 | 15A |
| 11 | 22B |
| 12 | 44B |
| 13 | 15B |
| 14 | 42B |
| 15 | 47B |
| 16 | 13B |
| 17 | 10C |
| 18 | 20B |
| 19 | 18B |
| 20 | 49B |
| 21 | 28B |
| 22 | 23B |
| 23 | 26B |
| 24 | 25B |
| 25 | 27B |

| | |
|-----|----|
| 91A | 49 |
| 90A | 48 |
| 89A | 47 |
| 88A | 46 |
| 85A | 45 |
| 87A | 44 |
| 86A | 43 |
| 84A | 42 |
| 81A | 41 |
| 83A | 40 |
| 80A | 39 |
| 82A | 38 |
| 77A | 37 |
| 76A | 36 |
| 75A | 35 |
| 74A | 34 |
| 71A | 33 |
| 70A | 32 |
| 69A | 31 |
| 73A | 30 |
| 68A | 29 |
| 72A | 28 |
| 66A | 27 |
| 67A | 26 |

| | |
|-----|----|
| 56B | 52 |
| 57B | 53 |
| 70B | 54 |
| 60B | 55 |
| 66B | 56 |
| 67B | 57 |
| 59B | 58 |
| 69B | 59 |
| 58B | 60 |
| 62B | 61 |
| 65B | 62 |
| 71B | 63 |
| 73B | 64 |
| 78B | 65 |
| 72B | 66 |
| 64B | 67 |
| 63B | 68 |
| 79B | 69 |
| 80B | 70 |
| 81B | 71 |
| 76B | 72 |
| 74B | 73 |
| 75B | 74 |
| 77B | 75 |

| | |
|-----|----|
| 84B | 78 |
| 83B | 77 |
| 86B | 76 |

W 69. ROCZNICĘ WALK W PUSZCZY SOLSKIEJ ODSZEDŁ Z TEGO ŚWIATA ZASŁUŻONY ŻOŁNIERZ AK Z ODDZIAŁU „SKRZYPKA”



Jan Skóra „Ryś”, syn Marii i Stanisława, urodził się 11 lutego 1922 roku w Wolaninach koło Biłgoraja. W czasie okupacji niemieckiej należał od maja 1942 roku do ZWZ – AK. Walczył w plutonie sierżanta Józefa Mazura „Skrzypika”. Pluton ten wchodził w skład oddziału dowodzonego przez por. Włodzimierza Hascewicza „Wara”. Uczestniczył w starciu z oddziałem niemieckim dnia 5 lutego 1943 roku w aleksandrowskim lesie koło Margulki, w okolicy młyna Wysockiego. W lutym 1944 roku brał udział w akcji dywersyjnej w rejonie stacji kolejowej Susiec, w wyniku której doszło do wykolejenia pociągu wojskowego i zniszczenia tejże stacji, a 4 maja tego samego roku w potyczce z grupą tarnogrodzkiego oddziału ukraińskiego SD tzw. Gwardią Darmochwały. W dniach 16 – 24 maja 1944 roku wraz z kolegami z plutonu odpierał ataki kawalerii kałmuckiej dr Dolla na linii rzeki Tanew na odcinku Szostaki, Pisklaki, Lipiny.

W czasie akcji niemieckiej „Sturmwind II” w dniach 18 – 26 czerwca 1944 roku znalazł się z całym zgrupowaniem Inspektoratu Zamojskiego AK mjr. Edwarda Markiewicza „Kaliny” w okrażeniu w Puszczy Solskiej. Świtem 25 czerwca uczestniczył w szturmie na niemiecką linię przy osiedlu Maziarze (Malce). Szturm załamał się, gdyż Niemcy mieli tu bardzo mocne pozycje, wspierane artylerią. W tej sytuacji Pan Jan musiał znaleźć dobrą kryjówkę i przeczekać niemiecką oblawę. Szczęście mu dopisało i po ustąpieniu Niemców dotarł do domu. Niestety długo nie zaznał spokoju. Podzielił los wielu tysięcy żołnierzy AK, gdyż w dniu 7 listopada 1945 r. został aresztowany przez UB w Biłgoraju. Poddany został intensywnemu śledztwu, podczas którego był bity i torturowany. W wyniku sfingowanego procesu przeprowadzonego przez sąd w Zamościu otrzymał wyrok 10 lat pozbawienia wolności. Trzy lata siedział we Wronkach. Dzięki usilnym staraniom rodziny wyszedł na wolność 20 listopada 1948 roku. Był odznaczony Krzyżem Armii Krajowej (10.08.1994 r.)

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński postanowieniem z dnia 22 czerwca 2007 roku nadał Panu Janowi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej.

Opr. Maria Działo

POŻEGNALIŚMY ŻOŁNIERZA Z ODDZIAŁU „CORDA”

W dniu 25 listopada 2013 roku społeczeństwo Biłgoraja, podczas mszy żałobnej w parafii pw. św. Jerzego, pożegnało Witolda Kicińskiego. W ceremonii pogrzebowej uczestniczyły władze samorządowe, mieszkańcy miasta i okolicznych miejscowości, a także wszyscy Ci, którym pan Witold był szczególnie bliski.

Witold Kiciński „Olgierd” syn Franciszka i Natalii Witkowskiej urodził się 20 grudnia 1920 roku w Poławie. Do szkoły powszechnej uczęszczał w Biłgoraju. Dalszą naukę kontynuował w Szkole Budowy Maszyn w Grudziądzu. Po kampanii wrześniowej włączył się w działalność konspiracyjną. W lutym 1940 roku złożył przysięgę ZWZ, przemianowanego w 1942 roku w Armię Krajową. Przydzielono Go do dyspozycji placówki Biłgoraj w charakterze łącznika – kuriera. Na początku 1943 roku otrzymał podstawowe przeszkolenie strzeleckie zorganizowane w Rapach koło Biłgoraja przez por. Józefa Steglańskiego „Corda”. Po jego zakończeniu zostaje mianowany młodszym strzelcem. W ramach kursu uczestniczył w akcjach sabotażowych m.in.: niszczenia i utrudniania wywozu drewna i żywicy dla potrzeb armii niemieckiej na froncie wschodnim, niszczenia dokumentacji kontyngentowej. W maju 1943 roku wraz z kolegami z rozkazu por. „Corda” przeprowadził z Korytkowa Dużego ludzi z Kompa-



Witold Kiciński „Olgierd” (pierwszy od prawej) z bratem Romanem Kicińskim „Orkanem” (Osuchy, 2012r.)

nii Warszawskiej z kpt. Tadeuszem Sztumberk-Rychterem „Żegotą”, którzy przybyli na te tereny z okolic Zaklikowa. W maju 1944 roku, „Cord” skierował „Olgierda” na Kurs Młodszych Dowódców Piechoty w oddziale Konrada Bartoszewskiego „Wira”; ukończył go w stopniu kaprała. W czerwcu 1944 roku „Cord” zarządził w Rejonie Biłgoraj mobilizację. Pan Witold udał się niezwłocznie do oddziału „Corda” i jako dowódca drużyny wziął udział w walkach w Puszczy Solskiej. Wraz z kolegami z oddziału przedarł się przez linie niemieckie i na kilka dni ukrył się w lesie, by następnie po odejściu Niemców szczęśliwie powrócić do domu. Po katastrofalnych stratach jakie poniósł oddział „Corda” w bitwie pod Osuchami z trudem udało się częściowo zrekonstruować oddział i Rejon Biłgoraj. W odnowionych strukturach organizacyjnych ppor. „Olgierdowi” powierzono dział propagandy. W ramach akcji „Burza”

podejmowane były zbrojne wypadki na wycofujące się transporty niemieckie szosami Biłgoraj – Zwierzyniec i Biłgoraj – Frampol, w których uczestniczył także Witold Kiciński. W lipcu 1944 roku wkroczył zbrojnie do Biłgoraja wraz z Państwowym Korpusem Bezpieczeństwa w celu utworzenia struktur władzy Delegatury Rządu Polskiego w mieście. Ten rozdział w Jego życiu zakończył się nieszczęśliwym wypadkiem. Przez nieuwagę jeden z kolegów przestrzelił Panu Witoldowi obie nogi i musiał poddać się leczeniu szpitalnemu. Okazało się to szczęśliwym zrzędzeniem losu, gdyż uniknął dzięki temu aresztowania przez UB. Za działalność konspiracyjną i walkę w obronie Ojczyzny został odznaczony Krzyżem Partyzanckim, Odznaką Pamiątkową Akcji „Burza” i przesłany z Londynu w 1966 roku, Krzyżem Armii Krajowej.

Maria Działo

„JESTEM TAKI, OSTATNI MOHIKANIN”

Tak żartobliwie o sobie mówił ostatni dowódca partyzancki Ziemi Biłgorajskiej, kpt. Czesław Murzacz „Wraga”, „Selim”. Zmarł 14 maja w wieku 99 lat w Otwocku. Urodził się 5 sierpnia 1915 roku w Brzezinach. Szkołę powszechną ukończył w Górecku. Następnie kształcił się w Biłgoraju i Zamościu. Po ukończeniu nauki szkolnej wstąpił na ochotnika do wojska i od 1934 roku służył w Korpusie Ochrony Pogranicza. We wrześniu 1939 roku bronił wschodnich granic Polski. Jego pułk został skierowany do obrony Lwowa. Walczył z Sowietami na Polesiu i w Kowlu trafił do niewoli. Po udanej ucieczce powrócił do Brzezin i tu zajął się zbieraniem



Śp. Czesław Murzacz „Selim” (w centrum) z uczestnikami bitwy śp. Janem Maciochą (po lewej) i śp. Kazimierzem Nowakiem (po prawej, Osuchy, 2007)

i konserwowaniem broni pozostałej po kampanii wrześniowej. W dniu 1 stycznia 1940 roku składał przysięgę ZWZ na ręce Jana Trochimiuka, organizatora konspiracji w gminie Józefów. Był komendantem V Rejonu AK i instruktorem Kursu Młodszych Dowódców Piechoty w oddziale leśnym Konrada Bartoszewskiego „Wira”. Brał udział w licznych akcjach dywersyjnych, aprowizacyjnych i bojowych. To On zorganizował udaną akcję odbicia Konrada Bartoszewskiego „Wira” i Hieronima Mięca „Korsarza” z aresztu w Józefowie oraz Marii Piasec-

kiej „Żar” z więzienia w Biłgoraju. W czerwcu 1943 roku walczył w otwartej bitwie z batalionem szupo w obronie ludności Józefowa, a w rok później w największej bitwie partyzanckiej pod Osuchami. Szczęśliwie wy dostał się z okrażenia i jako jeden z nielicznych zachował przytom-

ność umysłu. Natychmiast zorganizował dostawę żywności i transport rannych partyzantów w bezpieczne miejsce, gdzie otrzymali niezbędną pomoc medyczną. Po wkroczeniu Sowietów został aresztowany przez NKWD i wraz z innymi żołnierzami AK wywieziony do Riazania, skąd wrócił dopiero w 1946 roku. Partyzanckie czasy spędzone w Puszczy Solskiej mimo, że był to czas tragicznych wydarzeń, wspominał z wiel-

kim sentymentem. Dla Niego był to także czas wielkich przyjaźni, takich po grób i czas miłości. W konspiracji poznał swoją ukochaną żonę Marię Piasecką „Żar”. Z partyzancką bracią dzielił nie tylko trudy walki ale i chwile szczęścia osobistego. W asyście kolegów partyzantów brał potajemny ślub w Aleksandrowie, zakończony ucztą weselną w partyzanckim obozie leśnym. Był człowiekiem nadzwyczajnej odwagi i ogromnego poświęcenia. W pełni zasługiwał na miano bohatera chociaż sam często powtarzał, że prawdziwi bohaterowie

zostali na zawsze tam w lesie. Za zasługi w walce o wolność Ojczyzny został odznaczony: Krzyżem AK, Krzyżem „Za Wolność i Niepodległość” z Mieczami, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari (IV kl.), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

M. D.

Spotkanie żołnierza i dowódcy po latach (Osuchy, 2007)



PODĄŻYŁ ZA „SELIMEM”

*Jest tu jedna grupa dzielna między nami,
Wszyscy ich się boją, zwą ich „bandziorami”,
Lecz szlachetne myśli w sercach się kryją,
Józefowskie dzieci dzielnie szwabów biją.
Grom, grom tego, co nasz wróg.
Niech Ci w tym dopomoże Bóg.
Może Henryk Nowicki „Orzeł”,
gdzieś tam, w zaświatach śpiewa
tę partyzancką piosenkę wraz
z kolegami z oddziału „Groma”.
Zmarł nagle bez pożegnania, bo
Jego dzielne serce nie wytrzymało.
Może na wieść o śmierci „Selima”
zateśknął za kolegami. Żegnany
z należnymi Mu honorami, został
pochowany na cmentarzu para-
fialnym w Józefowie.*

Henryk Nowicki urodził się 30 sierpnia 1924 r. w Józefowie. Wstąpił do oddziału Konrada Bartoszewskiego „Wira”, którym później dowodzili kolejno: Hieronim Miąc „Korsarz” i Edward Błaszczak „Grom”. W szeregi ZWZ – AK wstąpił 2 lutego 1942 roku. Był bardzo młodym chłopcem, który jak wielu wtedy, rwał się do walki, zwłaszcza że pochodził z rodziny szcycącej się chlubną przeszłością. Jego pradziadek poszedł w 1863 roku do powstania z partią Marcina Borelowskiego „Lelewela” i poległ w bitwie z Moskalami na wzgórzu „Polak” koło Panasówki. Jego starszy brat Ryszard Czapka „Jastrząb” również oddał swe młode życie za Ojczyznę 5 lipca 1943 roku. Czy cokolwiek mogło powstrzymać młodzietkiego Henryka od pójścia w ich ślady. Nie pomogły zakazy i prośby rodziców, którzy stracili już jednego syna, a o losie drugiego, Zygmunta wywiezionego do Niemiec nie mieli wiadomości i nie wie-

dzieli czy jeszcze wróci do rodzinnego domu. W lipcu 1943 roku poszedł do lasu i brał udział w akcjach dywersyjnych i bojowych przeprowadzanych przez oddział, do którego wstąpił. W sierpniu 1943 roku uczestniczył w rozbiciu niemieckiej ekspedycji karnej w uroczysku Dębowce. W październiku brał udział w rozbiciu posterunku policji u k r a i ń s k o - niemieckiej w Łukowej. W listopadzie był na akcji dywersyjnej, w wyniku której uszkodzono most kolejowy w Nowinach. W grudniu był na



Śp. Henryk Nowicki „Orzeł” (z kwiatami) po ceremonii przywitania uczestników bitwy (Osuchy 2012 r.)

rozbrojeniu posterunku w miejscowości Rochodoszcze, zasiedlonej Niemcami. W styczniu 1944 roku brał udział w akcji rekwizycyjnej i walce z załogą posterunku w Suchowoli (wieś volkdeutsche). Był uczestnikiem walk zgrupowania mjr. Edwarda Markiewicza „Kaliny” w Puszczy Solskiej. Przebił się z okrażenia z oddziałem „Wira”. W nocy 27 maja 1945 r. walczył w akcji uwolnienia żołnierzy AK z aresztu i więzienia Urzędu Bezpieczeństwa w Biłgoraju. W 1946 roku został aresztowany przez NKWD i uwięziony w UB w Tomaszowie Lubelskim, ale po trzech tygodniach Go uniewinniono i wypuszczono na wolność. Pan Henryk Nowicki był wieloletnim prezesem koła ŚZZAK w Józefowie. Za walkę i wierną służbę Ojczyźnie otrzymał Krzyż Partyzancki i Krzyż Armii Krajowej.

Maria Działo

OBCHODY 70. ROCZNICY BITWY NAD SOPOTEM POD HASŁEM „MŁODZIEŻ MŁODYM POLEGŁYM PARTYZANTOM SPOD OSUCH”

Zainteresowanie Armią Krajową i Batalionami Chłopskimi wśród uczniów powiatu biłgorajskiego jest bardzo duże. Okazuje się, że treści historyczne, które wykraczają poza program nauczania mogą być interesujące i stać się pasją dla młodych ludzi. Świadczy o tym udział 83 uczniów z 26 szkół powiatu biłgorajskiego, którzy 10 czerwca uczestniczyli w Łukowej w XV Powiatowym Konkursie o AK i BCh na Ziemi Biłgorajskiej.

Testy konkursowe wymagały od uczestników dużej wiedzy, jednak to nie zrażało i nie zraża, ale mobilizuje tak dużą grupę chętnych co roku uczniów. W przerwie konkursu odbyła się prelekcja p. Andrzeja Harkota z UKSW w Warszawie na temat życia i działalności por. Konrada Bartoszewskiego „Wira”.

Młodzi uczestnicy spotkali się jak co roku z żołnierzami Armii Krajowej. Przybyli na spotkanie z młodzieżą: p. Stanisław Mazur i p. Józef Kukułowicz – uczestnicy bitwy osuchowskiej. Zabrakło śp. p. Henryka Nowickiego, śp. p. Mariana Witkowskiego, śp. p. Stanisława Kusego – żołnierzy AK, którzy zaszczytali swoją obecnością mianem edycje konkursu.

Wspomnienia m.in. śp. Henryka Nowickiego uczniowie mogą znaleźć w najnowszym numerze *Zeszytu Osuchowskiego*, którym zostali obdarowani na zakończenie konkursu.

GOK w Łukowej w imieniu organizatorów serdecznie gratuluje zwycięzcom, którzy odbiorą swoje nagrody podczas ogólnopolskiej uroczystości 29 czerwca 2014 r. w Osuchach.

Zwycięzcy XV Powiatowego Konkursu o AK i BCh na Ziemi Biłgorajskiej

kategoria: szkoły podstawowe

KONRAD OSTROWSKI - SZKOŁA PODSTAWOWA NR 1 W BIŁGORAJU; 36,5 PKT

MARCIN ULIDOWSKI - SZKOŁA PODSTAWOWA NR 1 W BIŁGORAJU; 35 PKT



Żołnierze AK – honorowi goście konkursu

MARCEL BUCZEK - SZKOŁA PODSTAWOWA W KORCZOWIE; 33,5 PKT

kategoria: gimnazjum

KONRAD DZIURA - GIMNAZJUM W KORCZOWIE; 40 PKT

ADAM PRZYTUŁA - GIMNAZJUM W KORCZOWIE; 38,5 PKT

JAKUB PISKORSKI - GIMNAZJUM W KORCZOWIE; 33 PKT

kategoria: szkoły średnie

NATALIA DZIEWA - LO IM. ONZ W BIŁGORAJU; 41,5 PKT

ANNA OKOŃ - LO IM. ONZ W BIŁGORAJU; 33,5 PKT

BARTŁOMIEJ KNIAŻ - LO IM. ONZ W BIŁGORAJU; 30,5 PKT

57. RAJD NOCNY W PUSZCZY SOLSKIEJ KIERUNEK OSUCHY (14 – 15 CZERWCA 2014 R.)

Rajd zorganizowany został przez PTTK oddział w Zamościu, którego prezesem jest Edward Słoniewski, wiceprezesem zaś Janusz Kapecki. Jego celem było uczczenie 70. rocznicy bitwy pod Osuchami. Rajd obejmował dwie trasy. Trasa I miała początek od serca Puszczy Solskiej - gościniec fryszarkowski, trasa II: od kamieniołomów józefowskich Babia Dolina, do mety w Osuchach nad Sopotem.

Oto relacja jednego z uczestników rajdu:

„Mijamy polanę – tutaj w pobliżu była leśna osada Buliczówka. Pamiątką





Wspólne zdjęcie części uczestników rajdu przy Domu Pamięci w Osuchach



Uczniowie szkół podstawowych o 2 w nocy zwiedzają wystawę w Osuchach

po wiosce jest ukryty w gąszczu drewniany krzyż. Idziemy, idziemy i nie widać końca tej drogi. Dobrze, że nie ma już wiosennych kałuż. Po południowych opadach na trawie rosa jest okrutna. Obuwie większości uczestników już dawno przemokło – nic to...

W wiele gorszym położeniu byli partyzanci w 1944 r., kiedy to padał deszcz, drogi były nie do przebycia, a wokół czaił się wróg, padały bomby i pociski."

Około godziny pierwszej w nocy 15 czerwca grupa 350 młodych uczestników oddała hołd bohaterom poległym na cmentarzu w Osuchach. Następnie miało miejsce wspólne ognisko, pieczenie kielbasek, zwiedzanie Muzeum w Osuchach. Potem odbyły się konkursy dla młodzieży: krajoznawczy, piosenki partyzanckiej i na najstraszniejszą puszczańską zjawę i czarownicę. Nagrody ufundowała dyr. GOK w Łukowej, która zaprosiła wszystkich uczestników na uroczystości 29 czerwca 2014 do Osuch. Impreza zakończyła się około 2.30 nad ranem.

Uczestnicy Rajdu Nocnego to uczniowie:

Szkoły Podstawowej Nr 4 w Zamościu,

Szkoły Podstawowej Nr 7 w Zamościu,
„Włóczykije” z Domu Dziecka w Zamościu,

Gimnazjum Nr 2 w Zamościu,

Gimnazjum Nr 4 w Zamościu,

Szkoły Podstawowej w Miączynie,

Szkoły Podstawowej w Łabuniach,

Szkoły Podstawowej w Szczepieszynie,

Gimnazjum w Średnim Dużem,

Gimnazjum w Łabuniach,

Gimnazjum Katolickiego w Zamościu,

Gimnazjum Nr 3 w Zamościu,

Gimnazjum Nr 6 w Zamościu

oraz turyści indywidualni, mamusie i tatusiowie ze swoimi pociechami.

Kolejna impreza organizowana przez PTTK Zamość to wrześniowy Rajd „Miłośników Roztocza” z metą w Górecku Kościelnym.

Red.

KONFERENCJA HISTORYCZNO - NAUKOWA Z OKAZJI 70. ROCZNICY PARTYZANCKIEJ BITWY POD OSUCHAMI (17 CZERWCA 2014 R. BIŁGORAJ)



Konferencja miała miejsce w auli LO im. ONZ w Biłgoraju.

Zorganizował ją Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, Liceum Ogólnokształcące im. ONZ w Biłgoraju oraz Instytut Pamięci Narodowej oddział w Lublinie.

Swoje wystąpienia mieli: Justyna Dudek IPN „Akcja 'Burza' na Zamojszczyźnie”, dr Adam Balicki KUL „Akcja 'Sturmwind' – Bitwa pod Osuchami”, Jerzy Nizio „Partyzanckie rodziny Biłgoraja”.

Konferencja skierowana była głównie do młodzieży szkół średnich powiatu biłgorajskiego – rówieśników poległych w bitwie osuchowskiej partyzantów.

Red.

KRONIKA KULTURALNA— IMPREZY ORGANIZOWANE PRZEZ GOK W ŁUKOWEJ (MARZEC - CZERWIC 2014 R.)

9 marca 2014 r.

„Babosiada Łukowska” z udziałem wszystkich Pań z Zespołów Śpiewaczych i Chórów.

- Program artystyczny w wykonaniu „Harmonii”, „Harmonii Folk” i „Musicusa” oraz Sławomira Niemca - skrzypka z Aleksandrowa. Obdarowanie pań „Babami łukowskimi” z ciasta wykonanymi przez p. N. Maciocha.



Zmagania kulinarne łukowskich gospodyń

19 marca 2014 r.

Warsztaty kulinarne dla wszystkich kobiet z terenu Gminy Łukowa prowadzone przez profesjonalnych kucharzy z Lublina w ramach współpracy z LGD Ziemia Biłgorajska

- Prezentacja przez nasze panie łukowskich potraw regionalnych takich jak: pierożki i kluski z serem, ser ze śmietaną, podplomyki, swojska wędlna i chleb wiejski, smalec ze skwarkami, nasze dobrze ukiszone ogórki, krupniak, przewijaniec z jagodami, amoniaczki, kapuśniaczki, olej lniany z grzybami, a nawet „swoje” nie „kupne” kwaśne mleko.

- Degustacja przygotowanych wspólnie z kucharzami dań: kwaśnicy na żeberkach – czyli kapuśniaku i pyz polskowolskich z mięsem, czyli naszych bałabuchów (przepisy na stronie www.lukowa.pl).

- Nagranie programu promującego Łukowę przez TVP Lublin z udziałem uczestników warsztatów, Dunajników, p. Stelmachowej, p. Kozaków oraz prezesa Łukowskiej Grupy Producentów Tytoniu.

30 marca 2014 r.

- Kiermasz Wielkanocny przed kościołem w Łukowej: ozdoby świąteczne wykonane przez podopiecznych Warsztatów Terapii Zajęciowych w Biłgoraju wraz ze swoimi opiekunami. Promocja specjalnych kartek świątecznych wydanych przez GOK z okazji Kanonizacji Jana Pawła II z pracami plastycznymi dzieci z Łukowej.

2 kwietnia 2014 r.

- Uczczenie 9. rocznicy śmierci Ojca św. poprzez otwarcie wystawy 76 prac plastycznych uczniów z terenu Gminy Łukowa ph. „Czym w Niebie zajęty Nowy Święty” i wystawy pamiątek z pielgrzymek Ojca św. do Polski oraz zdjęć ze spotkań łukowian z Janem Pawłem II. Ekspozycja osobistych rzeczy Jana Pawła II udostępnionych przez Szkołę Podstawową w Łukawcu, a przekazanych przez bpa Mieczysława Mokrzyckiego.
- Ufundowanie upominków dla wszystkich uczestników konkursu przez Dyrektora GOK w Łukowej. Sponsorzy pierwszych nagród: ks. Proboszcz Parafii Łukowa, Wójt Gminy Łukowa oraz Dyrektor Katolickiego Radia Zamość.



Prośba Anny i Andrzeja Paczów o błogosławieństwo Jana Pawła II na nowej drodze życia - Watykan



Osobiste pióro, różaniec i część zastawy stołowej Ojca Świętego (wystawa w GOK, kwiecień 2014)

15 kwietnia 2014 r.

- Zakończenie bezpłatnego kursu komputerowego dla IV grupy finansowanego ze środków unijnych (udział 48 mieszkańców Gminy Łukowa w szkoleniu organizowanym przez GOK od grudnia 2013 r. - do kwietnia br.).



15 kwietnia 2014 r.

XIV Regionalny Konkurs Recytatorski im. Mieczysława Romanowskiego (udział 37 uczniów z 5 szkół podstawowych, 8 gimnazjów, 3 szkół średnich).

- Wystawa amunicji wojskowej, czyli kul ołowianych znalezionych przez p. Mirosława Okonia na polu bitwy pod Kobylanką.
- Złożenie kwiatów i zapalenie zniczy na grobie powstańców styczniowych na cmentarzu w Łukowej.



26 kwietnia 2014 r.

Nabożeństwo Uwielbienia w Wigilię Kanonizacji Jana Pawła II z udziałem wszystkich zespołów i chórów z Gminy Łukowa oraz chórkę dziecięcego z Obszy (pieśni i prezentacja multimedialna z kolejnych wizyt Jana Pawła II w Polsce).

- Zapalenie 300 Iskier Miłosierdzia dla uczestników Nabożeństwa Uwielbienia.



3 maja 2014 r.

Gminne Obchody Święta Konstytucji 3 maja i Dnia Strażaka w Chmielku z udziałem orkiestry, pocztów sztandarowych, druhów z Łukowej, Osuch, Pisklak i Chmielka.

- Udekorowanie zasłużonych druhów strażackimi medalami.
- Uroczysta Msza św. w intencji Ojczyzny i strażaków.
- Część artystyczna w wykonaniu uczniów SP w Chmielku (zdjęcie obok).

9 maj 2014 r.

Odsłonięcie w Borowych Młynach (Gmina Łukowa) pomnika upamiętniającego pobyt króla Stefana Batorego i Jana Kochanowskiego na polowaniu 1578 roku. Inicjatorzy przedsięwzięcia: Nadleśnictwo Józefów, Polski Związek Łowiecki Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej Województwa Lubelskiego przy współpracy z Urzędem Gminy i GOK w Łukowej.

- Prezentacja poematu przez lukowskich gimnazjalistów ubranych w stroje z epoki;
- Wręczenie przez dyr. GOK wszystkim uczestnikom uroczystości kopii XVI - wiecznego wydania „Drias Zamchana” Jana Kochanowskiego, gdzie z nazwy wymieniona zostaje Łukowa i jej założyciel oraz ukazane piękno lasów i rzek okolicznych.



10 - 11 maja 2014 r.

Wyjazd Chórów „Harmonia” i „Musicus” wraz z dyrygentem p. Sławomirem Kuczkiem do Centrum Ekumenicznego im. „Jana Pawła II” w Myczkowcach. Koncert Papieski na zakończenie „Konferencji Biblijnej” (owacje na cześć naszych młodych artystów na stojąco). Zwiedzanie Parku Ekumenicznego, Ogrodu Biblijnego, Mini-Zoo w Myczkowcach. W drodze powrotnej koncert w Kościele pw. Chrystusa Króla w Jarosławiu (wielkie uznanie parafian i proboszcza ks. Prałata Andrzeja Surowca i zaproszenie do ponownego przybycia).





18 maja 2014 r.

71. Rocznica Pacyfikacji Szarajówki.

- Uroczysta Msza św. za spalonych żywcem mieszkańców Szarajówki koncelebrowana przez Księży Proboszczów z Łukowej i Chmielka.
- Złożenie wieńców przy pomniku pomordowanych przez delegacje kombatanckie, samorządowe, strażackie, GRH z Biłgoraja i Klubu HDK z Łukowej.

4 czerwca 2014 r.

Eliminacje gminne XIII edycji konkursu „Radość Czytania” dla uczniów klas IV-VI szkół podstawowych z terenu Gminy Łukowa.

- Organizator Gminna Biblioteka Publiczna w Łukowej.
- Zwycięstwo Pawła Ostasza z SP w Chmielku, następnie finaliści eliminacji powiatowych.

10 czerwca 2014 r.

XV Powiatowy Konkurs o AK i BCh na Ziemi Biłgorajskiej (patrz str.23).

22 czerwca 2014 r.

Udział Zespołu Śpiewaczego z Łukowej II w Festiwalu Produktów Tradycyjnych w Dylach k. Biłgoraja.

WIEŚCI ZE SZKÓŁ

- Uczniowie SP w Chmielku osiągnęli wysoki wynik na sprawdzianie kończącym szkołę podstawową. Średni wynik szkoły wyniósł 29,7 pkt (na 40 max), co stanowi 74%. Szkoła sklasyfikowana została w 8 staninie w 9 stopniowej skali. Średni wynik Gminy Łukowa – 25,6 pkt.; powiatu biłgorajskiego – 25,2 pkt.; województwa lubelskiego i Polski – 25,8pkt.
- W Regionalnym Konkursie Informatycznym „Myszk@”, organizowanym przez LSCDN w Zamościu, laureatem został Filip Turek z kl. VI ze SP w Chmielku.
- W konkursie pożarniczym organizowanym przez KG Straży Pożarnej: „Młodzież zapobiega pożarom” w etapie wojewódzkim 6 miejsce zajął uczeń SP w Chmielku Piotr Koman z kl. VI.
- W Konkursie Wiedzy Prewencyjnej "JESTEM BEZPIECZNY 2014" organizowanym przez KW Policji w Lublinie na etapie powiatowym reprezentacja szkoły z Chmielka zajęła 5 miejsce.
- Dnia 29 maja 2014 r. uczniowie Gimnazjum im. Pawła Adamca w Łukowej w składzie Amelia Bieg, Sylwia Matysiak i Aleksander Michoński pod kierownictwem pani Agaty Dąbrowskiej brali udział w konkursie o nazwie „Doświadcz Fizyki”. Konkurs odbył się w Rudniku i był prowadzony pod patronatem UMCS-u. Spośród 22 przedstawionych doświadczeń nasi uczniowie zajęli czołowe miejsca:
I miejsce – Aleksander Michoński
II miejsce – Sylwia Matysiak
Wyróżnienie – Amelia Bieg
- W tym roku w Gimnazjum im. Pawła Adamca w Łukowej odbyła się kolejna edycja międzygimnazjalnego konkursu Matematyczno-Fizyczno-Chemicznego. Eliminacje rozpoczęły się 04.06.2014r. o godz. 10.00. Wtedy to, zarówno nasi przedstawiciele, jak i cztery pozostałe grupy z: Aleksandrowa, Księżpola, Korczowa oraz Biłgoraja – Gimnazjum nr 3, rozpoczęły swoje zmagania z zadaniami. Uczniowie reprezentujący łukowskie gimnazjum: Sylwia Matysiak, Mateusz Koszarny i Bartosz Burdzań wykazali się znakomitą wiedzą, pokonując przeciwników i zajmując I miejsce.

S. Matysiak

UDANE AKCJE KLUBU HDK im. Ks. Marka Sobillo przy OSP w Łukowej

6 kwietnia 2014 - akcja organizowana przy współudziale Parafii Wniebowzięcia NMP w Łukowej.
Krew oddały 74 osoby!!!

1 czerwca 2014 - organizacja akcji przez Bank Spółdzielczy w Łukowej. **57 osób oddało krew!**

Zdobycie przez druhow OSP w Łukowej I miejsca w VIII edycji programu Strażacy w Honorowym Krwiodawstwie za oddanie w sumie 107,5 l krwi. GRATULACJE!!!



Mamo

Mamo wyszeptał z ostatnim tchnieniem
Z kulą co serce zatrzymała
Przyszłość swą ujrzał gasnącym spojrzeniem
W lesie wojenny toczył się bój
Zranione drzewa śmierć opłakiwały
Młodości w walce której był kres
Liście jesiennych drzew przykrywały
Świeże mogiły drewniany krzyż
Wybacz mi mammo że nie pomogę
Gdy czas nadejdzie i pora żniw
Gdy orkę zacząć i pola siew
Ja za ojczyznę przelałem krew
Już nie usłyszysz śmiechu mych dzieci
Gdybym szczęśliwym tatą ja był
W wolnej ojczyźnie czas wolno leci
W leśnej mogile wciąż będę śnił

A. P.